



Rok XLVI
Nr 8 (1277)
30 kwietnia 1997
Cena 40 gr

TRZYBRUNA

kędzierzyńskich

AZOTÓW

PISMO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH "KĘDZIERZYN" SPÓŁKA AKCYJNA

ISSN 1232-5023
Nr indeksu 337382

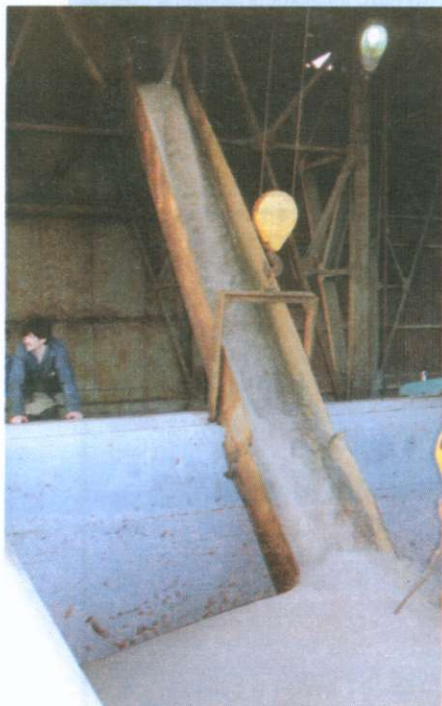
KĘDZIERZYŃSKIE NAWOZY PŁYNĄ ODRĄ

Po 13 latach przerwy jesienią ub. roku Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” znów zaczęły wykorzystywać Odrę do transportowania swoich nawozów dla niemieckich odbiorców. Tą drogą do północnych Niemiec dotarło w ub. roku ok 7 tys. ton salmagu. Przedsięwzięcie to wymagało wielu zabiegów, uzgodnień z przewoźnikami, gospodarzami szlaków wodnych i odbiorcami, a także oczyszczenia portu w samych „Azotach”, który przez wiele lat nie był użytkowany.

W kwietniu br. znów na Odrze pojawiły się barki z kędzierzyńskimi nawozami do niemieckich klientów. Na razie wysłano 5 barek 350 tonowych, choć zakładano, że wykorzystując wysoki poziom wody w Odrze, tą drogą do końca miesiąca będzie można wyeksportować 3700 ton. Jak informuje Biuro Sprzedaży Zakładów Azotowych, dobiegają końca remonty śluz na Odrze i już w maju będzie można wysłać większe, 500-tonowe barki. Przewoźnicy dla potrzeb Azotów wydzielili 8 barek 500 i 800-tonowych. Warto podkreślić, że transportowaniem nawozów drogą wodną żywotnie zainteresowani są również niemieccy odbiorcy, gdyż towar bez zbędnych przeładunków z wagonów na barki dociera do nich w bardzo dobrym stanie.

Edward POCHRON

Na zdjęciu załadunek nawozu na barkę.
Zdjęcie Tadeusz PŁOCIENNIK



Jesteśmy w elicie eksporterów

Po raz kolejny Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” znalazły się w ścisłej czołówce laureatów organizowanego przez opolski Urząd Wojewódzki konkursu Elita Opolskich Eksporterów.

- Gdyby stworzyć ranking pod względem ilości eksportowanych towarów to kędzierzyńskie „Azoty” byłyby bezkonkurencyjnie na pierwszym miejscu i to zarówno w wielkości eksportu przypadającego na jednego pracownika jak i pod względem kwotowym. Jest to w skali województwa absolutny rekordzista - powiedziała w trakcie uroczystego podsumowania konkursu jego główna organizatorka Bożena Kulesza-Knapik, kierownik oddziału współpracy z zagranicą w Wydziale Działalności Gospodarczej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

Z rąk Wojewody Opolskiego Ryszarda Zembaczynskiego medal i dyplom dla naszej firmy odbierał dyrektor handlowy Stanisław Buczkowski, który powiedział m.in. - **Największą moją troską jest codziennie rano słuchanie wiadomości, a przede wszystkim informacji o tym, ile to godzin stoja samochody ciężarowe na Zachodniej granicy, kiedy my mamy nasze produkty dostarczyć klientowi na konkretny dzień, a często nawet i godzinę. Sprawa przepustowości granic jest dużym utrudnieniem dla eksportu. Nie bez znaczenia są tu także wielkości, jakimi operujemy.**

Dyrektor poinformował zebranych przedsiębiorców, biznesmenów i działaczy go-



spodarczych, iż „Azoty” produkują dziennie 4000 ton produktów z czego ponad 40 proc. trafia na eksport, który odbywa się drogami lądowymi, kolejowymi i morskimi. Dwie trzecie naszego eksportu trafia do krajów Unii Europejskiej, 15 proc. do wysoko rozwiniętych krajów azjatyckich. Wartość naszego eksportu w roku 1996 ustaliła się na poziomie 293 mln 228 tys. zł.

W konkursie wzięło udział ponad 30 firm z terenu naszego województwa. 13 z nich zostało uhonorowanych zapisaniem w poczet Elity Opolskich Eksporterów. Jak nas poinformowali organizatorzy, zrezygnowano

z ustalania hierarchii wśród nagrodzonych, ponieważ trudno porównywać firmy zróżnicowane zarówno pod względem wielkości, jak i specyfiki rynku. Przyjęto natomiast ogólną kategoryzację na grupy według ilości zatrudnionych w firmie pracowników.

Firmom - laureatom Urząd Wojewódzki obiecuje promocję przy różnych okazjach, jak np. wizyty delegacji zagranicznych, które obdarowuje się m.in. folderami o nagrodzonych firmach, jak również podobne formy promocji w trakcie wizyt zagranicznych jego pracowników.

Tekst i zdjęcie Bolesław BEZEG

Mistrzowie „Kędzierzyna” i „Blachowni” wymieniają doświadczenia



Szefowie obu klubów mistrza

23 kwietnia reprezentanci klubów mistrza Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S.A. i Zakładów Chemicznych „Blachownia” podczas kolejnego spotkania mieli okazję stwierdzić, że animozje między obydwoma firmami nie mają żadnego sensu, że trzeba współpracować, a nie udowadniać kto jest lepszy, a kto gorszy.

Stosunki między obydwoma firmami różnie się układały, ale ostatecznie działają one na różnych rynkach i nie przeszkadzają sobie w dobru sąsiedzkich stosunkach. Z całą wyrazistością podkreślił to prezes Zarządu Zakładów Azotowych Józef Sebesta, witając mistrzów z „Blachowni” podczas spotkania z ich kolegami z „Azotów”. Teraz

mamy wspólny strategiczny cel, którym jest budowa Kompleksu „Południe” - powiedział Józef Sebesta.

Nasi mistrzowie podejmując gościnnie swoich kolegów z „Blachowni” zapoznali ich ze swoimi problemami i stworzyli im okazję zapoznania się ze zmianami dokonującymi się w Zakładach Azotowych podczas zwiedzania Wydziału Remontu Maszyn, Kwasu Azotowego IV, budowy Saletrzaku IV, stokażu amoniaku, Oczyszczalni Ścieków, wytwórni alkoholi OXO oraz nowej stacji diagnostycznej samochodów. Z kolei goście podzielili się uwagami na temat pozytywnych i negatywnych skutków prywatyzacji poszczególnych segmentów firmy.

Wszyscy uczestnicy sympatycznego spotkania byli zgodni, że systematyczne kontakty mają głębszy sens, wzbogacają uczestników o lepsze rozumienie ich roli jako reprezentantów pierwszego stopnia zarządzania przedsiębiorstwem. Ustalono więc, że należy podtrzymywać tradycję okresowych spotkań mistrzów obydwu sąsiedzkich firm.

Tekst i zdjęcie P

POZWÓL SOBIE POMÓC

Z asystentem rodzinnym, panią Małgorztą Fortuną, o nowopowstałym Psychologicznym Punkcie Pomocy Rodzinie rozmawia Barbara Krupniewska.

- Powstanie Psychologicznego Punktu Pomocy Rodzinie wydaje mi się faktem bardzo ważnym, ale przeciętny mieszkaniec Kędzierzyna - Koźla niewiele wie o Waszej działalności. Przyznam, że moje wiadomości ograniczają się do ulotki skierowanej do osób, u których w rodzinie występuje przemoc. Proszę o więcej informacji.

- Nasz punkt działa od 2 stycznia 1997 r. Znajduje się na Osiedlu Piastów, w bardzo sympatycznym miejscu, mianowicie w Żłobku Nr 10 - za sklepem PLUS. Jesteśmy oddziałem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Na razie w naszej poradni pracują dwie osoby, ja i psycholog, pani Bożena Ulman. Problemy, którymi się zajmujemy są bardzo różnorodne.

Ostatnio jesteśmy utożsamiani z ośrodkiem, który głównie zajmuje się problemem przemocy w rodzinie. Być może wynika to z ulotek, o których pani mówiła, a które skierowaliśmy do kobiet z tym problemem. Dlaczego? Bo te osoby zgłaszają się do nas najpóźniej, im najtrudniej podjąć decyzję: „Koniec, nie będę ja i moje dzieci służyć za worek treningowy do wyładowania frustracji czy agresji”.

Często środowisko bulwersuje postawa tych kobiet. Krąży taki stereotyp myślowy: „Pokłóć się, pobiją, a za tydzień już za rączkę się prowadzą. Skoro ona zgadza się na to, to jej sprawa, ja się nie wtrącam.” To jest niewłaściwe myślenie. Pomóżmy tym kobietom! Wystarczy zadzwonić do nas, nawet anonimowo, i powiedzieć - „W tej rodzinie dochodzi do bijatyk, słychać krzyki, płacz” - i my się tą sprawą zajmiemy. Nie można być obojętnym. Trzeba zrozumieć, że dla kobiet osaczonych, zastraszonych, wyizolowanych społecznie, podjęcie decyzji o przyjęciu tutaj jest bardzo trudne. Dochodzi tu jeszcze lęk przed urzędami, instytucjami, poczucie wstydu i niskie mniemanie o sobie. Ulotki są właśnie po to, by te kobiety zmobilizować, uświadomić im, że nie są same, że to nie jest ich prywatna, wstydliva tajemnica. Bo przemoc istnieje i o tym trzeba mówić, nie nagłaśniając personalnie, nie w atmosferze sensacji. Tu trzeba wykazać się ogromną rozważą i delikatnością, by nie naruszyć dóbr osobistych rodziny. Kobiety muszą wiedzieć, że **mają prawo bronić się, mają prawo do własnej godności.**

Trzeba zaznaczyć, że ten, kto atakuje, jest również osobą głęboko nieszczęśliwą, bo nie radzi sobie z własnymi emocjami. Ten człowiek także potrzebuje pomocy, wymaga terapii, leczenia i zrozumienia ze strony innych. I tu chcę podkreślić rolę pracowników socjalnych, którzy zawsze mają na uwadze, żeby nie rozdmuchiwać sprawy, nie zaszkodzić rodzinie. Każda interwencja musi być przemyślana. Należy pomóc maksymalnie, ale tak, aby rodzina poniosła jak najmniejsze koszty. Tylko wtedy osiągnie się efekt, jeśli będzie współpraca wszystkich członków rodziny. Bo to nie jest wyjście - dzieci do Domu Dziecka, mąż do więzienia, a żona zostaje bez środków do życia.

Chciałabym szczególną uwagę zwrócić na dzieci. Kobieta jest osobą dorosłą, świa-

domą sytuacji i może się bronić. Dziecko jest bezbronne. Ono kocha rodziców, widzi co się dzieje i jest głęboko w środku poranione. Jeśli postronne osoby dorosłe mają świadomość, że dziecko jest maltretowane i nic nie robią, to jakby po części ponoszą odpowiedzialność i tu nie ma usprawiedliwienia. Wszystkie dzieci są nasze.

Tu apel do członków rodziny, sąsiadów, nauczycieli - jeśli wiecie lub podejrzewacie, że w danej rodzinie dziecko jest źle traktowane - skontaktujcie się z nami telefonicznie. Nie musicie ujawniać swojej tożsamości, choć zapewniamy pełną dyskrecję.

- Wspomniała pani, że problem przemocy stanowi tylko część spraw, którymi się zajmujecie. Kto jeszcze może się do was zgłosić?

- Czekamy z sympatią i życzliwością na młodzież, która ma problemy wieku rozwojowego, na małżeństwa, które żyją od kryzysu do kryzysu, rodziców, którzy mają problemy wychowawcze, osoby samotne, cierpiące na depresję, te które bardzo ciężko przeżywają śmierć bliskiej osoby i na wszystkich, którzy chcą przy naszej pomocy rozwiązać problemy swoje lub swoich bliskich. Żaden problem, z jakim zgłasza się dana osoba nie jest blahy, ponieważ dla tego człowieka, w danym momencie jest on najważniejszy.

- Ostatnio dużo się słyszy na temat kryzysu w rodzinie i myślę, że warto szerzej omówić temat terapii małżeńskiej.

- Terapia małżeńska, którą prowadzimy w ośrodku jest bardzo istotna dla całej rodziny, albowiem konflikty między rodzicami silnie wpływają na dzieci. Dzieci kochają i mamę, i tatę, są rozdarte między nimi, tracą oparcie i poczucie bezpieczeństwa. To od rodziców uczyć się postępowania z przyszłym partnerem i w ogóle stosunku do życia, do otoczenia. A gdybym miała zachęcić małżonków do skorzystania z naszej pomocy, to podkreśliłabym także fakt, że szkoda marnować czas na życie w atmosferze wrogości, zawziętości i pustki uczuciowej. W tych wypadkach uczymy się jak rozmawiać bez krzyku, bez wypominanek, bez udzielania wzajemnych rad i przede wszystkim bez przerywania. I oto małżonkowie, po raz pierwszy od dłuższego czasu, mają okazję wysłuchać drugiej osoby i popatrzeć na problem oczami partnera. Bywa, że małżeństwa zgłaszają się ze sprawą, która w rzeczywistości nie jest podstawą ich konfliktu. Ustalenie istoty problemu prowadzi do jego rozwiązania przez samych małżonków bez aktywnej pomocy terapeuty.

- A jeśli chodzi o osoby, które nie radzą sobie z tempem współczesnego życia, nie potrafią znaleźć w nim swojego miejsca? Czy one również mogą na was liczyć?

- Jak najbardziej. W tym wypadku zaczynam od wzmocnienia tych ludzi. Nie każdy człowiek jest przedsiębiorczy, nie każdy dobrze się z tym czuje. My jakby staraliśmy się zatracić własną indywidualność, wtopić w tłum. Wszyscy wolelibyśmy być piękni i bogaci, ale pamiętajmy, że to nie gwarantuje szczęścia. Piękno człowieka tkwi w jego inności, niepowtarzalności. Jest ważne, aby

Zdrapki m.
ygmunta

**..... z tytułów
trybuny azotów**



Kronika rodzinna

podążać za sobą, zmieniać to, co możemy, a nie szarpać się z tym, co jest poza naszym zasięgiem. W każdym człowieku są ogromne możliwości i my, tu, w naszym Punkcie na to stawiamy. Staramy się wydobyć z każdego wiarę w swoje wnętrze, by sam dostrzegł to, co w nim jest piękne i uwierzył w siebie, zaakceptował, po prostu dobrze czuł się sam ze sobą.

- Myślę, że w części naszego społeczeństwa ciągle pokutuje przeświadczenie, że korzystanie z tego typu poradni to rzecz, delikatnie mówiąc, wstydliva.

- Właśnie! Bardzo ważna jest kwestia świadomości społecznej. Nie można doczepiać do osób zgłaszających się do takich punktów etykiety - „To nieudacznicy, ofiary życiowe”. Trzeba czuć szacunek dla tych ludzi, bo podjęli walkę, nie godzą się z własną sytuacją, chcą się usamodzielniać, aby potem radzić sobie w życiu. Podjęcie takiej decyzji wymaga odwagi, dojrzałości i odpowiedzialności.

- Zdaję sobie sprawę, że decyzja zgłoszenia się do waszego Punktu jest trudna. Proszę ją ułatwić zainteresowanym i powiedzieć czego mogą oczekiwać, jeśli się z wami skontaktują?

- Ja mogę powiedzieć tak: „Jeśli chcesz poprawy swojej sytuacji życiowej, chcesz

się nauczyć innego postępowania, bo to, które znasz nie zdało egzaminu, chcesz w siebie zainwestować - zgłoś się do nas”. Tu również zwracam się do osób, które z różnych względów przewały terapię - nie rezygnujcie, czekamy na was. Niestety, nie możemy za was rozwiązać problemów, ani dać żadnej recepty na szczęście. Nie oceniam, nie krytykuję, a największe wymagania mam w stosunku do siebie. Jestem bardzo ostrożna, aby nie przekraczać kompetencji i w naszym Punkcie przez cały czas wspieramy się współpracą z odpowiednimi dla danego przypadku instytucjami, na przykład Ośrodkami Odwykowymi, Poradnią Zdrowia Psychicznego itp.

Na koniec, korzystając z okazji, chciałabym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Psychologicznego Punktu Pomocy Rodzinie oraz tym, którzy na prośbę o współpracę i pomoc odpowiedzieli otwartością i życzliwością.

- Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów!

Punkt jest czynny:

- poniedziałki, środy, piątki od 7.30 do 15.30
- wtorki i czwartki od 11.30 do 19.00
telefon - 81-03-82

Kędzierzyn-Koźle, Osiedle Piastów, Żłobek Nr 10 - za sklepem „PLUS”

KONKURS

BHP

Odpowiedzi na XXXII zestaw pytań

1) Pracodawca winien niezwłocznie powiadomić inspektora Pracy i Prokuratora o śmiertelnym, ciężkim lub zbiorowym wypadku przy pracy oraz o każdym innym wypadku, który wywołał w/w skutki, mającym związek z pracą, jeżeli nie może być uznany na wypadek przy pracy.

2) Największe dopuszczalne natężenie promieniowania nadfioletem (wywołujące zapalenie spojówek oczu) w ciągu 8 godzinnego dnia pracy wynosi:

- w przypadku narażenia nie powtarzającego się w dniu następnym - 30 J/m²
- w przypadku narażenia powtarzającego się w dniu następnym - 18 J/m²

Najwyższe dopuszczalne natężenie promieniowania nadfioletem skóry - erytemalne (wywołujące rumień skóry) dla 8 godzinnego dnia pracy wynosi 30 J/m²

3) Urządzenia zabezpieczające przed nadmiernym wzrostem ciśnienia:

- zawory bezpieczeństwa
- głowice (płytki) bezpieczeństwa
- syfonowe przyrządy bezpieczeństwa.

Zmiana nastawienia urządzeń zabezpieczających oraz wymiana jego elementów regulacyjnych może nastąpić jedynie za zgodą właściwego organu dozoru technicznego.

Nagrody otrzymują:

Edward Furga - PK 1-3

Ilona Karpiel - EA -3

Zdzisław Cybulski - PZ-6

ZESTAW PYTAŃ NR XXXIII

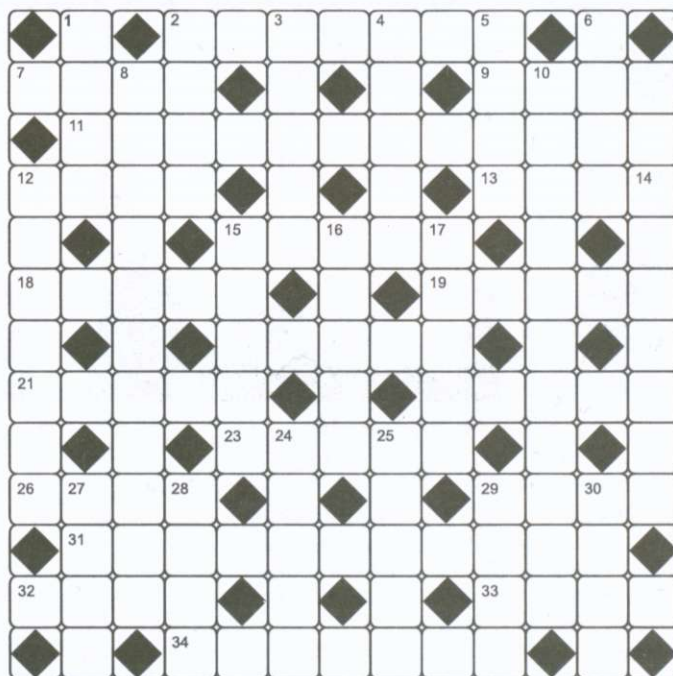
1) Jaka powinna być zawartość tlenu w zbiorniku zamkniętym, aby można było w nim pracować?

2) W jakiej odległości od grzejników lub innych źródeł ciepła mogą się znajdować butle z gazami technicznymi?

3) Do kogo i w jakim terminie można odwołać się od decyzji o uznaniu choroby zawodowej?

Na odpowiedzi czekamy do 14 maja. Spośród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi, trzy otrzymają nagrody w wysokości 100 zł.

KRZYŻÓWKA Nr III



Poziomo: 2) delikatesowa kielbasa; 7) prostopadły do poziomu; 9) charakterystyka, relacja; 11) powiązanie, zespolenie; 12) śląska gra w karty; 13) skinienie, znak; 15) kurtka dżokejska; 18) czarnoksiężstwo, czary; 19) dawny podręcznik gramatyki łacińskiej; 20) naczynie do noszenia i przechowywania płynów; 21) samica króla zwierząt; 22) ogłoszenie w prasie; 23) uparty kłapouch; 26) stolica Niemiec; 29) uraza, pretensja; 31) ...; 32) kwaśna przyprawa kuchenna; 33) rybne jaja; 34) środek komunikacji.

Pionowo: 1) cienki, ostry głos; 2) rdzeń świecy; 3) wielkie drzwi, wrota; 4) miano; 5) rodzaj piosenki kabaretowej; 6) czworonożny przyjaciel człowieka; 8) chwila, moment; 10) roślina ozdobna, prymula; 12) egoista, sobek; 14) podtóżuje w celach krajoznawczych; 15) składnik czekolady; 16) zimowy sprzęt sportowy; 17) anegdota, dowcip; 24) podnosi sprawność fizyczną; 25) obszar ograniczony czymś, zasięg; 27) podopieczna juhasa; 28) zastawna sieć rybacka; 29) bycze bóstwo; 30) rozżarzona część jakiejś materii.

Rozwiązania na kartach pocztowych prosimy dostarczyć do redakcji TKA do 15 maja.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 6 TKA:

Poziomo: 4) uchwyt; 6) poker; 9) elita; 11) rzecz; 12) aorta; 13) dziwak; 14) winda; 15) osoba; 17) balast; 20) antaba; 23) zawór; 25) ławka; 26) bratek; 27) marka; 28) manko; 29) konina; 30) trema; 31) trasa; 32) nektar. **Pionowo:** 2) czaszka; 3) wstawka; 4) terakota; 5) ziarno; 6) parawan; 7) kielnia; 8) rozsada; 16) barbakan; 17) balamut; 18) lawenda; 19) szamota; 21) trawnik; 22) brednia; 24) werbel.

Nagrodę w wysokości 100 zł otrzymuje mieszkający przy ul. Gagarina emeryt ZAK Tadeusz Holubicki. Po odbiór należy zgłosić się w kasie głównej po 15 maja.

REGION I ZAKŁAD

Dwie szkoły myślenia

Z grubsza rzecz biorąc, są dwie szkoły myślenia na temat roli przedsiębiorstw produkcyjnych w swoim najbliższym otoczeniu, w mieście czy gminie.

Zwolennicy jednej uważają, że zakład, a ściślej mówiąc, jego kierownictwo powinno się koncentrować na wewnętrznych sprawach, aby firma jak najlepiej funkcjonowała, przynosiła maksymalne zyski, jak najlepiej płaciła swoim pracownikom, odprowadzała należne podatki i już przez to przyczyniała się do gospodarczej prosperity otoczenia. Wyznawcy drugiej szkoły twierdzą, że tę rolę firm należy traktować szerzej. Owszem, menadżerowie powinni dbać o optymalne wyniki swojego przedsiębiorstwa, ale jednocześnie nie powinni zapominać o aktywnym współuczestnictwie w gospodarczym rozwoju najbliższego miasta i regionu.

Nie sprawdzałem, czy polega to na prawdzie, ale pewien dyrektor nie bez smętnej zadumy opowiadał mi, że np. legnica „Miedź” trzyma się zasady, aby wszystkie swoje zamówienia lokalizować w firmach z własnego regionu. Ta zasada kłóci się z wymogami ekonomicznej konkurencji, ale przysparza profitów lokalnym zakładom różnych branż.

Wojewoda Opolski zainicjował bardzo ciekawy i ambitny program, który ochrzczono mianem Wydzielony Obszar Koncentracji Inwestycji. Chodzi w nim o to, aby w oparciu o bazę produktowo-surowcową naszych Zakładów, „Blachowni”, „Zdzieszowic” i potencjał naukowo-intelektualny Opola, Kędzierzyna-Koźla i Gliwic rozwinąć pogłębić przetwórstwo chemiczne w małych i średnich firmach rejonu opolsko-kędzierzyńsko-gliwickiego. Oczywiście, urzeczywistnienie tego programu wymaga wielu zabiegów organizacyjnych, koordynacji poczynąć różnych firm i instytucji, a także nie bagatelnych nakładów inwestycyjnych.

Inicjatorzy i realizatorzy programu liczą na aktywne uczestnictwo i daleko idącą pomoc przemysłowych potentatów. Czy ich oczekiwania zostaną spełnione? Która ze wspomnianych dwóch szkół myślenia zwycięży u szefów wielkiej trójki? Czy przyjmą oni postawę bierną, oczekując na rozwój wypadków, czy też dostrzegą w inicjatywie wojewody również interes swoich firm, choćby taki, że mogą powstać dodatkowe miejsca, dające zatrudnienie nadwyżkom t.zw. siły roboczej powstałym w wyniku wprowadzania nowych technologii, modernizacji różnych własnych wytwórni, instalacji? Entuzjastom wspomnianego programu marzą się m.in. filialne spółki zakładane przez potentatów z małymi i średnimi przedsiębiorstwami prowadzonymi również przez byłych pracowników.

Przyszłość pokaże, która szkoła myślenia zwycięży.

Edward POCHROŃ

Z archiwum

Bogusław Rogowski

CZY KTOŚ TO JESZCZE PAMIĘTA?...

... że do końca lat 90-tych w Zakładowym Domu Kultury „Chemicz” działały liczne zespoły artystyczne i kółka zainteresowań. Obok znanego nie tylko w kraju Amatorskiego Klubu Filmowego „Alchemik”, kulturę filmową przez wiele lat propagował również Dyskusyjny Klub Filmowy „PEGAZ”. W Kędzierzynie odbywały się premiery krajowe filmów polskich, a na spotkaniach klubowych gościli znakomici aktorzy i twórcy filmowi. Po prapremierze filmu „Amator” z widzami spotkał się znany reżyser Krzysztof Kieślowski.

BOR



TRYBUNA
Kędzierzyńskich
AZOTÓW

„TKA” ukazuje się dwa razy w miesiącu. **Rada programowa:** Adam Gurgul (przewodniczący), Marzena Janicka, Izabela Turza, Marek Galantowicz, Jan Klimek, Marian Korczyński, Zbigniew Ślęzak, Grzegorz Wierciński. **Redaktor naczelny** Edward Pochroń, **dziennikarze:** Tadeusz Plóciennik, Bolesław Bezeg, fotoreporter Bogusław Rogowski, współpraca graficzna Zygmunta Mierzwińskiego.

Adres Redakcji: Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” S.A., pawilon 110 (budynek administracji) pok. 13-14. Tel. (077) 81 37 01, 81 21 01, 81 36 94, fax. 81 26 80 (dopisać: „dla TKA”). **Skład:** Studio B52 (54 58 62). **Druk:** PARA (56 54 22).

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiacji artykułów i korespondencji, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

MISTRZOWIE Z ZAKŁADU NAWOZÓW



Adam Kikowski - st. mistrz w Pakowni Saletrzaku. Na Śląsk przyjechał w 1954 roku z woj. łódzkiego, absolwent technikum w Sławięcicach. Pracę w ZAK rozpoczął w 1958 roku jako aparatowy na Kwasie I. Pracował również na ADZIE i Odsiarczaniu Arsenowym. Obecnie nadzoruje pracę 127 osób. Lubi dobrą książkę i pracę na działce.



Karol Rosowski - mistrz zmiany w Pakowni Saletrzaku. W Kędzierzynie mieszka już ponad 37 lat. Szkołę ukończył w Sławięcicach. Od 1960 roku pracował na Wydz. Saletrzaku II. W 1965 roku przeszedł do pracy w Pakowni nawozów saletrzanych. Żona pracuje w Dziale Kontroli Jakości.



Władysław Kiciak - mistrz zmiany w Pakowni Saletrzaku. Pochodzi z Lubelszczyzny. Jako absolwent Średniego Studium Zawodowego o profilu mechanicznym, podjął pracę w ZAK we wrześniu 1965 roku. Początkowo był aparatowym na Wyd. Kwasu Azotowego. W Zakładach pracują również jego żona i syn. W chwilach wolnych uprawia działkę.



Henryk Sitek - mistrz Zmiany w Pakowni Saletrzaku. Z zawodu jest odlewnikiem. Do Kędzierzyna przyjechał przed 27 laty. W Azotach zaproponowano mu pracę w Pakowni. W 1989 został mistrzem, kierując grupą 25 pracowników. Żona pracuje na Wydziale Klejów. Mają dwie córki. W chwilach wolnych uprawia działkę, lub ogląda telewizję.



Konrad Sziff - mistrz zmiany w Pakowni Saletrzaku. W Kędzierzynie mieszka od 1958 roku. Przyjechał tu wraz z rodzicami z Tucholi. Z wykształcenia jest mechanikiem precyzyjnym. Obecnie nadzoruje pracę urządzeń pakujących, obsługiwanych przez 30 osób. W ZAK pracuje od 22 lat. Z zamiłowania jest wędkarzem, łowi na Dębowej. Ostatni sukces to ośmiokilogramowy karp.



Julian Lekarczyk - mistrz Wydziału Tlenowni. Pracuje na tym wydziale już 33 lata. Rok wcześniej zaczynał na Wydziale Odsiarczania Arsenowego. Pomimo tego, że ma wykształcenie ogólne średnie, pasjonuje się techniką. Po pracy zajmuje się usługowo konserwacją urządzeń gazowych. Jest działaczem związkowym, ostatnio pełni funkcję członka Federacji Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego.



Stanisław Paluszek - starszy mistrz Wydziału Tlenowni. Jest absolwentem Pomaturalnego Studium Ekonomicznego i Chemicznego. W tym roku obchodzić będzie 40-lecie pracy w ZAK. Dotychczas pracował w Młynowni Saletrzaku i na Generatorach. Mieszka w Kędzierzynie, wybudował dom i cieszy się z czwórki wnucząt.



Zygmunt Dawidko - mistrz zmiany w Tlenowni. Do Azotów trafił za namową kolegów. Pochodzi z Zagórza k/Krosna. Po ukończeniu Technikum został zatrudniony jako aparatowy na Wydziale Syntezy, później przeszedł na Tlenownię. Od 1987 roku jest mistrzem zmiany, na której pracuje 15 osób.



Stefan Grabowski - mistrz zmiany w Tlenowni. Pochodzi z okolic Opoczna. Od 1970 roku pracuje na tym samym wydziale. Rozpoczął podczas rozruchu instalacji argonu, pierwszej tego typu w kraju. W 1982 roku awansował na mistrza i brał udział w rozruchu nowej Tlenowni. Lubi wędrówki górskie - zwiedził całe Karkonosze.



Zdzisław Cybulski - mistrz zmiany w Tlenowni. Pochodzi z województwa radomskiego. W Pionkach ukończył technikum chemiczne. W 1977 roku rozpoczął pracę w Tlenowni. Od 11 lat jest mistrzem. Ma troje dzieci. Żona pracuje w Zakładzie Klejów.



Jan Leszkowicz - starszy mistrz na Zbiorniku Bezciśnieniowym Amoniaku. W ZAK pracuje 41 lat, kolejno na wydziałach: Kwasów Tluszczowych, Mycia Miedziowego i Półspalania Gazu. Blisko rok pracował na kontrakcie w Iraku. Wiele lat był w Zakładzie ratownikiem chemicznym oraz aktywnym działaczem Klubu Mistrza.



Franciszek Nieckarz - starszy mistrz utrzymania ruchu automatyki. Po ukończeniu technikum rozpoczął pracę w warsztacie pomiarowym Wydz. Estrów. Aktualnie nadzoruje pracę 14 automatyków i elektroników pracujących na instalacjach: Tlenowni, Argonu i WPG-SiW. Ma trójkę dzieci. Lubi poczytać dobrą książkę. Interesuje się techniką wojskową - głównie lotniczą.



Józef Gruszecki - mistrz zmiany Wydziału Kwasu Azotowego. Od blisko 30 lat pracuje w ZAK. Jest technikiem mechanikiem, absolwentem szkoły przyzakładowej. Pracował kolejno na Wydziale Mocznika, Klejów i w Transporcie Samochodowym. W Azotach pracuje trójka jego rodzeństwa. Ma dwoje dzieci.



Zbigniew Dachur - mistrz zmiany w Centrali Chłodniczej. Pochodzi z Żulaw. Ma wykształcenie wyższe, prawniczo-administracyjne. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW. Mieszka na Osiedlu Awaryjnym, Ma 5-cio letniego syna, który w tym roku pójdzie do zerówki.



Jan Hebda - starszy mistrz Wydziału Utrzymania Ruchu Mechanicznego Z-du Nawozów. Szczyci się blisko 35-letnim stażem w ZAK. Rozpoczął w Warsztacie Remontowym Wydz. Amoniaku. W 1976 roku ukończył technikum mechaniczne i awansował na stanowisko mistrza Wydz. Syntezy Amoniaku. Kieruje pracą 25 mechaników. Jest zapalonym wędkarzem.

KRONIKA BHP

W pierwszej połowie kwietnia tego roku w ZAK SA zarejestrowano 3 wypadki przy pracy:

1. 1 kwietnia zgłoszono wypadek p. Huberta P., ślusarza PZ-14-3, który w trakcie pracy, w dniu 31.03.97 r., schodząc z fundamentu remontowanej pompy źle postawił nogę na posadzce, w wyniku czego doznał skręcenia stopy lewej i otrzymał zwolnienie lekarskie na 18 dni.

2. 7 kwietnia p. Kazimierz W., ustawiacz z EK-1 zeskakując ze stopnia wagonu na podtorze doznał złamania kości stopy prawej otrzymując zwolnienie lekarskie na 24 dni.

3. 14 kwietnia p. Urszula R., referent d/s zaopatrzenia EZ-2, doznała przytraśnięcia palca prawej ręki drzwiami samochodu podczas wsiadania. Otrzymała zwolnienie lekarskie na 10 dni.

Władysław STRZELECKI

KRONIKA STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ

- W dniu 10.04.97 o godz. 6.45 zatrzymano pracownika A.O. z firmy Elektromontaż, który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (1,79 prom.).

- Również 10.04.97, o godz. 15.05 zatrzymano J.W. pracownika firmy ZBA, który **wychodził z terenu zakładu w stanie nietrzeźwym** (2,73 prom.).

- W dniu 11.04.97, o godz. 12.15 zatrzymano kierującego pojazdem samochodowym marki „NYSA” A.M. z OPBP Nr 1, który **wyjeżdżał z terenu zakładu w stanie nietrzeźwym** (0,57 prom.).

- 12.04.97 o godz. 6.30 zatrzymano pracownika Zakładu Nawozów P.M., który **wychodził z terenu zakładu w stanie nietrzeźwym** (0,63 prom.).

- W dniu 14.04.97 o godzinie 6.55 zatrzymano pracownika firmy MEC, A.P., który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (2,32 prom.).

- W dniu 15.04.97 o godz. 10.50 zatrzymano pracownika OPBP Nr 1 K.K., który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (1,41 prom.).

- 16.04.97, o godz. 13.50 zatrzymano pracownika firmy GODEX, M.O., który **wychodził z terenu zakładu w stanie nietrzeźwym** (2,18 prom.).

- W dniu 21.04.97, o godz. 22.45 zatrzymano pracownika Zakładu Nawozów M.W., który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (0,73 prom.).

Andrzej KUBIK

Bilans za 1996 rok po weryfikacji

15 kwietnia w Ministerstwie Skarbu Państwa (Departament Spółek Kapitałowych) złożone zostały dokumenty niezbędne do przeprowadzenia Walnego Zgromadzenia naszej Spółki. Wśród tych dokumentów znalazły się m.in.: bilans za 1996 rok, opinia biegłych rewidentów wraz z raportem z badania sprawozdania finansowego Zakładów za ubiegły rok, uchwała Rady Nadzorczej w sprawie badania bilansu.

Rada Nadzorcza pozytywnie oceniła wyniki Spółki oraz działalność Zarządu i zaakceptowała jego wniosek dotyczący podziału zysku za 1996 rok. Zarząd zaproponował, aby podstawę wyliczenia stanowiła jednokrotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia liczonego dla wszystkich pracowników. Jeśli Ministerstwo zaakceptuje tę propozycję, kwota zysku na nagrody nie będzie wiele niższa od przypadającej za 1995 rok. Jest to efekt znacznego wzrostu wynagrodzeń w 1996 r.

Po weryfikacji bilansu przez biegłych rewidentów podstawowe wyniki techniczno-ekonomiczne naszej Spółki za rok ubiegły przedstawiają się następująco:

~ przychody ze sprzedaży ogółem wyniosły 782.742 tys. zł, co stanowi obniżenie w stosunku do 1995 r. o 18,3 %,

~ zysk netto wyniósł 31.33,7 tys. zł i w porównaniu z założeniami był wyższy o 25,2 %, natomiast znacznie niższy niż w bardzo dobrym 1995 roku,

~ nakłady inwestycyjne kształtowały się na poziomie 98.289 tys. zł i w zestawieniu z 1995 roku były wyższe o 39,5 %, ~ udział eksportu w sprzedaży stanowił 37,6 %.

Jeżeli chodzi o wykonanie produkcji

przez poszczególne zakłady, to przedstawia się ono następująco:

~ Zakład Nawozów wykonał plan w 100,4 %;

~ Zakład Klejów i Mocznika wykonał plan w 99,6 %;

~ Zakład Organiki wykonał plan w 113,5 %;

~ Zakład OXO zrealizował zadania planowe w 96,8 %.

Kolejny rok nie udało się nam utrzymać nakładów remontowych na planowanym poziomie. W ub. roku przekroczyliśmy je o 14,1 %. Szczególną uwagę zwraca fakt, że remonty wykonywane własnymi siłami były prawie o 50 % droższe od wykonywanych przez firmy obce. Jest to efekt wysokiego kosztu jednej roboczogodziny we własnym wykonawstwie.

Jak stwierdził prezes Zarządu Józef Sebesta, z ubiegłorocznego bilansu nasuwa się jeden generalny wniosek: - Musimy robić wszystko, aby maksymalnie obniżyć koszty surowców, energii elektrycznej, pary, wody i remontów. Jest to warunek wypracowania w tym roku godziwego zysku oraz zapewnienia własnych środków na realizację dużego programu modernizacyjno-inwestycyjnego, który zapewni dalszy rozwój Spółki.

KRONIKA

Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność”

1. Informacje z posiedzenia komisji Przedsiębiorstwa w dniu 9.04.1997 roku.

Komisja Przedsiębiorstwa pozytywnie zaopiniowała „Tabele stanowisk, zaszeregowania i wymagań kwalifikacyjnych pracowników Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S.A. i oczekuje wdrożenia „Taryfikatora” w praktyce.

W związku z zaliczeniem gminy Kędzierzyn-Koźle do strefy zagrożonej ekologicznie, a dotychczas odpowiedzialne ministerstwo nie opublikowało tej informacji, Komisja Przedsiębiorstwa upoważniła Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego do podjęcia odpowiednich kroków w celu skutecznego wyegzekwowania ogłoszenia wykazu gmin ekologicznie zagrożonych. - **Ogłoszenie tego wykazu dokonanie zwiększonego odpisu na ZFŚS w wysokości 50% na każdego zatrudnionego.**

Komisja Przedsiębiorstwa serdecznie dziękuje wszystkim członkom i sympatykom NSZZ Solidarność za czynne poparcie akcji na rzecz Stoczni Gdańskiej. Ogółem Komisja przekazała ok. 5.000 (pięć tysięcy) złotych. - **To dobrowolne opodatkowanie się społeczeństwa nie poszło na marne. Stocznia Gdańska istnieje i kilka tysięcy pracowników pracą własnych rąk zapewnił byt swoim rodzinom. W imieniu tych właśnie ludzi pragniemy jeszcze raz gorąco podziękować za SOLIDARNOŚĆ.**

...

KOMUNIKAT

Uprzejmie informujemy, że zgodnie z uchwałą Komisji Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność” ZAK S.A. organizujemy wyjazd na spotkanie z Ojcem Św. Janem Pawłem II w dniu 2 czerwca 1997 roku w LEGNICY.

Serdecznie zapraszamy członków naszego Związku do wzięcia udziału w tym spotkaniu wraz z rodzinami. Zaproszenie to dotyczy również emerytów i rencistów - **członków NSZZ „Solidarność”.**

- Wyjazd autokarami nastąpi w dniu 02 czerwca 1997 roku, około godz. 4.00 rano.

- Koszty wyjazdu pokrywa nasza organizacja.

- Zapisy przyjmuje sekretariat NSZZ „Solidarność”, tel 28-29.

PANIE DZIĘKUJĄ...

Zadzwoń do redakcji panie z magazynów Biura Sprzedaży, aby za naszym pośrednictwem przekazać serdeczne podziękowania dla prezesa Zarządu Józefa Sebesty i Bogusława Wacha za zorganizowanie dla naszych pracowników badań mammograficznych w Opolu. Panie wdzięczne są również za to, że firma zapewniła im wygodny dowóz autobusem. Nasza rozmówczyni prosiła również o przekazanie podziękowań kierowcy, p. Popławskiemu, który w trakcie jazdy do i z Opoli w dniu 19 kwietnia starał się jak mógł uprzyjemnić paniom czas podróży.

KRONIKA RODZINNA

Państwu młodym

KATARZYŃCIE I ADAMOWI KONECZNYM

życzenia wszelkiej pomyślności u progu ważnego etapu życia - zawarcia związku małżeńskiego
składa
kierownictwo i współpracownicy
z Biura Sprzedaży

MISTRZOWIE ZAPRASZAJĄ

24 maja o godz. 16.00 w leśniczówce Starnica k/Ortowie odbędzie się wspólne ognisko klubów mistrza Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” SA i Zakładów Chemicznych

„Blachownia”. Na to ognisko kluby zapraszają mistrzów wraz z osobą towarzyszącą.

Zapisy przyjmują: Mieczysław Czochara, tel 2330 i Krystyna Lach, tel. 2820 lub 2926.

Kierownikowi Wydziału Mocznika

mgr inż. Wojciechowi Nowakowi

wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci ojca
składają
pracownicy Wydziału Mocznika

17 kwietnia br. na cmentarzu Kuźniczka w Kędzierzynie-Koźlu pożegnaliśmy w obecności rodziny wraz z licznym gronem współpracowników, wychowanków i przyjaciół

prof. DOMINIKA NOWAKA

naukowca-chemika, wieloletniego pracownika Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej w Kędzierzynie-Koźlu. Pracę w ICSO rozpoczął wkrótce po utworzeniu Instytutu, zaraz po ukończeniu studiów. Od pierwszych lat współtworzył zręby, strukturę i dorobek naukowy ICSO. Odszedł od nas - zakończył pracę w wieku 70 lat jako **dyrektor naukowy tej wielce znaczącej dla przemysłu chemicznego placówki.**

Dla Zarządu i pracowników Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S.A. przez wiele lat był życzliwym współpracownikiem i partnerem, inicjatorem rozwiązywania wspólnych problemów. Dla wielu z nas był nauczycielem, przyjacielem, kolegą. Cześć Jego pamięci.

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Zarząd, Rada Nadzorcza i pracownicy Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” SA

SERCE WYTWÓRNI DWUTLENKU WĘGLA JUŻ W „AZOTACH”

25 bm. we wczesnych godzinach rannych do Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” dotarł niecodzienny ładunek.

Jest to główne urządzenie, serce wytwórni spożywczego dwutlenku węgla, zakupionej w amerykańskiej firmie Universal Environmental Inc. Urządzenie to w dużej skrzyni drogą morską dotarło do Gdyni. Z gdyńskiego portu ładunek o wadze około 40 ton, 14 metrów długości i 4 metrów wysokości i szerokości do Kędzierzyna-Koźła przetransportowała wyspecjalizowana ekipa zabrzańskiego „Mostostalu”. Ze względu na duże rozmiary, niskopodwoziowa naczepa poruszając się wytyczoną trasą, wyruszyła z Gdyni 22 kwietnia. Również na terenie Zakładów trzeba było wykonać wiele operacji, by ogromna „skrzynia” z aparaturą mogła dotrzeć do hali produkcyjnej. Z samochodu na przygotowanie już fundamenty urządzenie przetransportowano przy użyciu specjalnych rolek. Nie mieściło się ono również w bramie, więc trzeba było wykuć odpowiednich rozmiarów otwór w murze hali.

Nowa wytwórnia dwutlenku węgla o najwyższym standardzie czystości i wydajno-



Zdjęcie Bogusław ROGOWSKI

Na zdjęciu: przygotowania do przyjęcia urządzenia. By ciężar wprowadzić do hali, przygotowano specjalne rolki.

ści 36 tys. ton na rok zostanie uruchomiona w sierpniu tego roku. Jej koszt wyniesie ok. 13 mln zł. Już w tej chwili do Zakładów

zgłasza się wielu potencjalnych odbiorców spożywczego dwutlenku węgla.

Opolskie w czołówce

Diennik Prawa i Gospodarki 11 kwietnia opublikował wyniki badań Instytutu Ekonomiki Rolnictwa dotyczących zużycia nawozów w Polsce.

Mimo, iż dzięki preferencyjnym kredytom dla rolników na zakup środków produkcji, a więc głównie nawozów, wzrasta na nie popyt, zdaniem IER w Polsce ciągle za mało zużywa się nawozów. W minionym roku średnie zużycie nawozów mineralnych kształtowało się na poziomie 83,6 kg na hektar, tymczasem w krajach Unii Europejskiej minimum to 140 kg na hektar. Poziom ten niemal osiągnięto już w naszym województwie - w minionym roku na Opolszczyźnie zużyto średnio 138,1 kg na jeden hektar. Wyższy poziom nawożenia odnotowano jedynie w województwie toruńskim, gdzie wysypywano 171,7 kg na hektar. Warto dodać, że mimo tej przewagi w nawożeniu rolnicy z Toruńskiego i tak zebrali mniej (375 kg pszenicy z 1 ha, 335 kg innych zbóż) od rolników opolskich (458 kg pszenicy z 1 ha, 406 kg innych zbóż).

Najmniej nawozów zużywa się w województwach: płockim, krosieńskim, suwalskim i rzeszowskim. W minionym roku zużycie nawozów nie przekroczyło tam 50 kg na jeden hektar.

BEZ

Po konfrontacjach

Zakończyły się XXII Opolskie Konfrontacje Teatralne Klasyka Polska '97, których nasze Zakłady był tzw. Złotym Sponsorem. Grand Prix przyznano Grzegorzowi Horstowi d'Albertisowi z warszawskiego Teatru Rozmaitości za opracowanie tekstu i reżyserię spektaklu „Bzik tropikalny” według Witkacego.

Recenzenci zgodnie zauważyli, iż tegoroczna Klasyka Polska mocno się „odmłodziła”. Wystawiono dziewięć spektakli konkursowych, aż sześć z nich zrealizowano w oparciu o utwory powstałe w XX wieku, tylko dwa pochodziły z epoki romantyzmu, a jeden opierał się na tekstach renesansowych. Oprócz „młodego” repertuaru, dostrzeżono także mło-

dość aktorów i reżyserów - laureatów tegorocznego festiwalu, wśród których najwięcej było trzydziestolatków.

Najwięcej nagród zebrał wystawiany przez warszawski Teatr Rozmaitości „Bzik tropikalny”, który oprócz Grand Prix dla reżysera otrzymał także nagrodę za scenografię i za rolę Sydneya Price'a, którego zagrał Cezary Kosiński. Wyróż-

nienie otrzymali też autor muzyki Boleśław Rawski oraz Maja Ostaszewska za rolę Ellinor Fierce Golders.

Opolski Teatr im. Jana Kochanowskiego wystawił na konfrontacjach trzy spektakle, które również oceniono wysoko. Za rolę Żony w „Ich czworo” nagrodzono Joannę Jędrejek, wyróżniono także Tomasza Obarę - reżysera tego spektaklu i Grażynę Rogowską za rolę Ofelii w „Czasie Ofelii”. W plebiscycie publiczności najlepszymi aktorkami zostały również opolanki: Grażyna Misiorowska („Ich czworo” i „Barok”) oraz Judyta Paradińska („Barok”).

Główną nagrodę aktorską Jury przyznało Annie Januszewskiej za rolę Królowej Małgorzaty w wystawionej przez szczeciński Teatr Współczesny „Iwone księżniczce Burgunda”. Nagrodzono też Annę Augustynowicz za reżyserię tej sztuki, która również za najlepszą została uznana przez akredytowanych przy Konfrontacjach dziennikarzy.

Za rolę Tomasza Lekckiego w wystawionej przez Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie nagrodzono Jerzego Golińskiego. Ponadto wyróżnienie otrzymał Juliusz Krzysztof Warnuk, który zagrał Mefistofela w wystawionych przez katowicki Teatr Śląski „Balladach i roman-sach”.

Jak podkreślił Adam Sroka, dyrektor Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu, tegoroczne konfrontacje nie mogłyby się odbyć bez pomocy Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”, które sfinansowały przyjazd trzech spektakli, za co otrzymały tytuł Złotego Sponsora. Zostało to uwidocznione na afiszach teatralnych, gdzie nie zabrakło naszego logo.

ANITA W KĘDZIERZYNIE

Nie lada gratkę przygotowała dla kędzierzyńskich fanów muzyki popularnej firma, zajmująca się organizacją trasy koncertowej gwiazdy polskiej sceny muzycznej, młodej wiekiem a wielkiej sercem - Anity Lipnickiej.

W sobotę 19.04 przeszło tysiąc osób miało okazję usłyszeć na żywo w hali kędzierzyńskiego „Mostostalu”, wysokie C gwiazdy, która jeszcze niedawno występowała z zespołem VARIUS MANX. Ciekawa scenografia, kunszt muzyków (czterech z nich to podstawowy skład zespołu Collage - red.), dopracowane chórki, a przede wszystkim wokół Anity, to w skrócie szeroko rozumiany profesjonalizm, którym mogli zachwycić się obecni na tym koncercie. Na pytanie, czy łatwo w tak młodym wieku (22 lata - red.) być gwiazdą, Anita odpowiedziała, że nie życzy nikomu sukcesu w tak młodym wieku, gdyż jest to czas, w którym młoda osoba dojrzewa intelektualnie i nie tylko, a wiadomym jest, że będąc gwiazdą, trzeba się liczyć z krytyczną oceną innych ludzi. - **Praktycznie młodości nie miałam. Było dzieciństwo, a potem dorosłość. Tęsknię za tą młodością, którą mogłam mieć a nie miałam. Z drugiej strony jednak fajnie jest w tak młodym wieku być osobą znaną nie tylko w Polsce.** - powiedziała.

Anita to osoba, której pieniądze nie przewróciły w głowie. Na dwie godziny przed koncertem, uczestnicząc w próbie z zespołem, zachowywała się tak, jak każda, nie wyróżniająca się młoda dziewczyna. Głośno wyrażała opinie, że bardzo podoba się jej nasze miasto, jak również hala, w której ma wystąpić. Podczas koncertu Anita łatwo nawiązała kontakt z publicznością, stwarzając tym samym pogodną atmosferę. W czasie śpiewania piosenki „Rzuciłam kamień” na scenę poleciały... pluszowe maskotki, co całkowicie zaskoczyło wokalistkę. Gwiazda, prócz piosenek ze swojej solowej płyty zatytułowanej „ELF” zaśpiewała również piosenki wykonywane kiedyś z grupą Varius Manx. Zaskoczeniem dla wszystkich fanów była najnowsza piosenka „Tut Turu”, która podderwała wszystkich do wspaniałej tanecznej zabawy. Ciekawe rify gitarowe, doskonała aranżacja sprawiły, że publiczność poddała się muzce, wpadając w trans. Anita Lipnicka obiecała, że piosenka znajdzie się na najnowszej płycie, nad którą obecnie pracuje. Na zakończenie koncertu, przy drugim „bisie” obiecała również, że na nowej trasie koncertowej, którą rozpoczyna w maju, nie powinno zabraknąć Kędzierzyna-Koźła.

Roman WIKTOREK

SPOTKANIA W BIBLIOTECE

Spotkania, które są systematycznie organizowane w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rynku w Koźlu, zwykle w podtytułach noszą nazwę „Z książką w tle”. 19 kwietnia br. było inaczej - ze względu na scenę - „Z obrazami w tle”.

Aleksandra Bialek-Wolkonowska recytowała swoje utwory przy akompaniowaniu gitary Tomasza Bojczuka. Spotkanie odbyło się w sali wystawowej, w której swoje prace malarskie prezentowała Anna Koziel.

Kim są ci młodzi artyści? - odpowiedź na to pytanie dała kierowniczka biblioteki Halina Bulanda oraz artysta-plastyk z Kędzierzyna-Koźła Ryszard Kozol.

Troje młodych artystów związanych z naszym miastem zadbało o odpowiedni nastrój spotkania. Aleksandra Bialek-Wolkonowska współpracuje z biblioteką w Koźlu od kilku lat. Jako absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego pracuje obecnie jako polonistka w Szkole Podstawowej Nr 11. Jest stałą uczestniczką konkursu literackiego „Krajobrazy słowa”, w którym zdobywała liczne nagrody, w tym też pierwszą. Na spotkaniu prezentowała swoje utwory poetyckie w sposób - dodała w kulturalowej rozmowie - jaki wyobrażała sobie swoje utwory pisząc je. Uroku prezentacji dodał akompaniament gitary w rękach Tomasza Bojczuka. To też młody artysta-muzyk związany z naszym miastem. Uczestnicy spotkań organizowanych przez bibliotekę wiele razy mieli możliwość podziwiać możliwości i umiejętności pana Tomka.

Anna Koziel, mieszkanka naszego miasta, jest młodą artystką-plastykiem, absolwentką Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu. Tam swoje umiejętności kształciła m.in. pod okiem Zbigniewa Natkańca i Mariana Szczerby. Obecnie jest studentką Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Opolskiego, gdzie dziekanem jest pani Monika Kamińska, a pieczę nad studentami sprawuje także prof. Wincenty Maćkowski. Jest to znakomity rodowód dla młodej artystki, a prezentowane prace mówią same za siebie - dodał na zakończenie prezentacji młodych artystów Ryszard Kozol.

Wystawę warto obejrzeć, chociaż już bez oprawy literacko-muzycznej, jak przy otwarciu. Organizator - Miejska Biblioteka Publiczna w Rynku w Koźlu zaprasza.

Tadeusz PŁOCIENNIK

Nowy trener siatkarzy

3 maja ma zostać podpisany kontrakt z nowym trenerem naszych srebrnych medalistów w siatkówce - Mostostalu ZA. Zostanie nim jeden z najlepszych szkoleniowców w kraju - Edward Skorek.

Nowy szkoleniowiec ma za sobą błyskotliwą karierę zawodnika i sukcesy na niwie trenerskiej. Był zawodnikiem polskiej „Złotej Szóstki”, która w roku 1974 zdobyła tytuł Mistrza Świata, a w roku 1976 mistrzostwo na Olimpiadzie. Karierę zawodnika kontynuował we Włoszech, tam też z czasem został szkoleniowcem. Prowadził zespoły włoskiej ligi A, a następnie również ligowy zespół w Kuwejcie. Po powrocie do kraju aż do początku lat dziewięćdziesiątych prowadził siatkarską reprezentację Polski, by w końcu zostać wykładowcą warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Wiele klubów polskich i zagranicznych proponowało mu kontrakty trenerskie, udało się to wreszcie Kazimierzowi Pietrzykowi prezesowi kędzierzyńskiego Mostostalu - ZA, któremu Skorek obiecał już, że podejmie się prowadzenia naszych siatkarzy do dalszych sukcesów. Kontrakt ma być podpisany 3 maja - po uregulowaniu przez nowego trenera jego zobowiązań wobec warszawskiej AWF.

- Mam nadzieję, że przyjdzie trenera z taką renomą i nazwiskiem wyzwoi w zawodnikach rezerwy, które sprawią, że w przyszłym roku będziemy grali przynajmniej równie dobrze jak w tym - powiedział nam Andrzej Kubacki drugi trener Mostostalu - ZA. - Edward Skorek jest jednym z najlepszych szkoleniowców w Polsce.

B

Nie bogacić się na dzieciach!

Odwiedził nas Kawaler Orderu Uśmiechu Robert Węgrzyk, który przyszedł do „Azotów”, by złożyć podziękowanie Zarządowi spółki, na czele z prezesem Józefem Sebestą za finansowe wsparcie Kapituły Orderu Uśmiechu, a także za nieustającą pomoc dzieciom w Kędzierzynie-Koźlu i okolicach.

Robert Węgrzyk zapowiedział kontynuację swoich ubiegłorocznych starań o zwiększenie dostępności obiektów sportowych i rekreacyjnych dla młodzieży (w ubiegłym roku podczas wakacji na jego interwencję obniżono dla dzieci i młodzieży ceny biletów wstępu na „azotowy” basen kąpielowy).

- Chciałbym za pośrednictwem „Trybuny Azotów” zaapelować do władz miasta o to, by wydając zezwolenie na wjazd rozmaitym karuzelom i wesołym miasteczkom, najpierw ustalały z ich właścicielami ceny biletów, by nie bogaciły się na dzieciach - powiedział nasz gość. - Czas też najwyższy, by administratorzy zajęli się remontami i odmalowaniem huśtawek, drabinek i innych urządzeń do zabaw podwórkowych. Trzeba też wymienić piasek w płaskownicach. Wiele dzieci w tym roku spędzi lato w murach miasta, a na podwórkach często nie mają co ze sobą zrobić. Jeszcze jest trochę czasu - dodał.

Kawaler Orderu Uśmiechu Robert Węgrzyk jest jedną z dwóch osób w naszym województwie noszących ten tytuł.

B

Postoje zaplanowane

Ważnym wydarzeniem dla pionu produkcyjnego naszych Zakładów jest coroczny postój remontowy. Jak nas poinformował dyrektor produkcji, opracowano już harmonogram tegorocznych postojów. Amoniak stanie na przełomie czerwca i lipca, a OXO we wrześniu. Wtedy też planowany jest dwudniowy postój ogólnozakładowy.

- Postój remontowy nie oznacza, że coś się zepsuło i trzeba to naprawić - tłumaczy dyrektor produkcji Zbigniew Szopa. - Z instalacją produkcyjną jest jak z samochodem - jak się o niego dba, to co roku wozi się go do przeglądu. Nie możemy zachowywać się jak człowiek, który kupił nowe auto, jeździł nim bez żadnej konserwacji czy przeglądu tak długo, aż stanęło i wtedy dziwił się: „Było dobre i nagle się zepsuło”. Postoje remontowe robimy po to, by zapobiegać ewentualnym awariom: wymienić zużyte elementy, zawory, wyłączniki, naprawić to, co wymaga naprawy, wyczyścić to co trzeba wyczyścić, zakonserwować... Nie każdy rozumie takie podejście do tematu. Trzy lata po uruchomieniu instalacji OXO zwiędziała ją radziecka delegacja. Bardzo im się podobało, a na koniec spytali o najbliższe plany. Powiedziałem, że popracujemy do września, a we wrześniu remont. Wtedy oni się zdziwili: „Remont?! Po co?! Przecież to taka ładna instalacja...” Tymczasem nasze doświadczenie nam podpowiada: „Stać przynajmniej raz w roku i sprawdzić czy wszystko jest w takim stanie w jakim być powinno”.

Wzajemna zależność

Ponieważ instalacji produkcyjnej nie można eksploatować do czasu, aż sama stanie, w Azotach co roku przeprowadza się tzw. postoje remontowe. Ścisłe powiązanie ze sobą poszczególnych zakładów produkcyjnych powoduje, że postój jednego zakładu wymusza zatrzymanie produkcji w innych zakładach, które są dostawcami surowców lub odbiorcami produktów. Wyjątkiem jest tu Zakład Organiki, który kupuje surowce na zewnątrz i tam też zbrywa produkty. Pozostałe zakłady muszą swoje poczynania konsultować. Wymusza to cykl produkcyjny: gaz ziemny trafia na Wydział Amoniak, gdzie jest z niego wytwarzany amoniak dla Zakładu Klejów i Mocznika oraz gaz syntezowy dla Zakładu Alkoholi OXO. Postój w linii produkcji amoniaku wymusza postój na Klejach, postój na linii gazu syntezowego spowoduje postój OXO. Analogicznie jest, gdy staje produkcja w odbiorcy któregoś z gazów.

Zbiornik pomoże

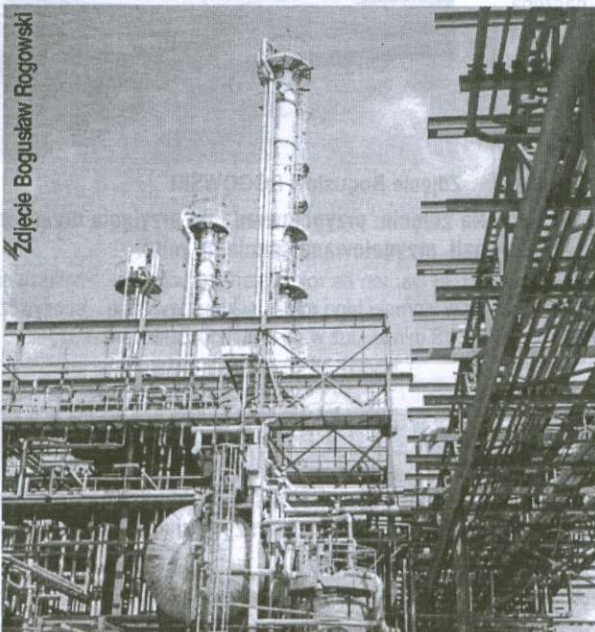
Termin postoju nie jest przypadkowy. Wynika on z informacji, jakie mamy o planowanych postojach u dostawców, np. w Rafinerii Płock czy w Litwinowie, skąd mamy propylen do produkcji alkoholu OXO. Nie mniej ważnym czynnikiem wpływającym na ustalenie tego terminu jest specyfika rynku nawozów. Najmniejszy zbyt nawozów mamy w okresie żniw. Wówczas można produkować na magazyn, by stworzyć zapasy na jesienią szczyt zakupu, ale okres ten należy także wykorzystać na remonty.

- Bardzo dobrym posunięciem była budowa w 1993 r. zbiornika mogącego pomieścić 15 000 ton amoniaku, dzięki czemu produkcja nawozów uzależniona jest tylko od tego, czy pracują instalacje kwasu azotowego. Jeśli pracują, to korzystając z zapasów amonia-

ku można produkować nawozy - mówi dyrektor Szopa.

Kiedy stajemy

Amoniak stanie 22 czerwca, a ponownie ruszy 13 lipca. W tym czasie będą przeglądane i remontowane wszystkie aparaty tlenowe, młynownia,



Dwie z tych kolumn zostaną wymienione na nowe.

urządzenia granulacyjne i neutralizacyjne.

Są jednak momenty, kiedy musi stanąć cały zakład. Tak będzie u nas przez dwa dni na początku września. Dzieje się tak, gdy zabraknie czegoś co jest wszystkim potrzebne np. gazu ziemnego, którego nowa rozdzielnia będzie wówczas uruchamiana w Zakładzie Nawozów.

Przez cały wrzesień stać będzie Zakład Alkoholi OXO, gdzie tegoroczny postój będzie trudniejszy niż zwykle, ponieważ trwa tam już inwestycja intensyfikacji instalacji, z jednoczesną zmianą technologii. Dostawiane będą nowe urządzenia, w tym dwie wysokie na 50 metrów kolumny.

Batmanów nie zatrudniono

Czeka nas też przegląd przynajmniej jednego z dwóch kulistych zbiorników propylenu, co jest skomplikowaną operacją. Po opróżnieniu, przedmuchaniu azotem i powietrzem, trzeba znaleźć sposób, by Dozór Techniczny mógł skontrolować miejsce po miejscu ściany zbiornika. Zbiornik ma 18 m średnicy, 3000 m³ pojemności i kształt kuli, co jest największym utrudnieniem dla wykonawców przeglądu. Sprzedawca licencji proponował, by osoba dokonująca oględzin pływała w małym pontonie wewnątrz stopniowo napelnianego wodą zbiornika. Pomysł uznano za ciekawy i postanowiono poszukać innego sposobu (kto chciałby wsiąść do pontonu?).

- Niestety nie ma u nas Batmanów, ani Spidermanów, którzy by chodzili po ścianach więc trzeba będzie znaleźć rozwiązanie bardziej konwencjonalne - stwierdził z żalem dyrektor Szopa.

Prawdopodobnie zostanie wewnątrz zbudowana specjalne rusztowanie.

Dotychczas operacja taka była na OXO wykonywana tylko raz, użyto wówczas skonstruowanego przez świadczącą usługi wysokościowe gdańską firmę specjalistycznego wysięgnika. Niestety, jak się okazało, ani firma, ani wysięgnik już nie istnieją.

Z roku na rok unikano konieczności dokonania przeglądu pisząc do Dozoru Technicznego prośby o prolongatę kolejnych terminów. W końcu jednak trzeba go kiedyś przeprowadzić.

Kolumny trudniejsze

- Bardziej niż przeglądu zbiorników, z którym oczywiście będziemy się musieli spieszyć, obawiam się operacji ustawiania kolumn, to chyba będzie bardziej skomplikowane - powiedział nam Bogusław Gaca, kierownik Zakładu Alkoholi OXO. - Tegoroczny postój będzie dla nas bardzo skomplikowany, bo będziemy włączać do instalacji nowe urządzenia dostawiane w ramach intensyfikacji i zmiany technologii, na co będzie bardzo mało czasu. W związku z tym na instalacji OXO zatrudnimy wiele brygad naszych i z obcych firm. Najtrudniejsza będzie taka koordynacja ich prac, by sobie nie przeszkadzali, a przede wszystkim nie zagrażali sobie na wzajem. Podobnie trudnym zadaniem będzie wymiana oleju grzewczego na instalacji bezwodnika, którego nie wymienia od jej zbudowania czyli od 20 lat. Na tę operację mamy pięć dni. Już teraz wiemy, że w przyszłym roku postój będzie równie trudny: czeka nas przeróbka reaktorów i wymiana urządzeń pomiarowych.

Byłe zgodnie z harmonogramem

Zdaniem Mirosława Zimocha, kierownika Wydziału Utrzymywania Ruchu Mechanicznego Amoniak, najważniejszą sprawą jest precyzyjne ułożenie harmonogramu prac - Je-

żeli postój jest dobrze przygotowany materiałowo i organizacyjnie, to potem nie powinno być żadnych problemów. Do tej pory nam się udawało przechodzić przez postoje bezkolizyjnie i mam nadzieję, że teraz też tak będzie.

W Zakładzie Klejów i Mocznika w czasie tegorocznego postoju będą realizowane trzy zasadnicze cele: remont i przygotowanie do ekologicznej instalacji mocznika, przygotowanie do realizacji zadania inwestycyjnego pt. „Transport mocznika krystalicznego” oraz remont i dostosowanie instalacji CO₂ do mającego powstać nowego węzła CO₂.

- Dla nas najważniejsze jest, by wszystkie zaplanowane prace przeprowadzić w przewidzianych terminach - powiedział nam Marian Gnoński, szef Służby Utrzymywania Ruchu w Zakładzie Klejów i Mocznika. - Równie ważne jest, by odbyło się to po zaplanowanych kosztach, a wszystko to jest uzależnione od właściwego przygotowania postoju. Instalacje formaliny i klejów w czasie tego postoju będą pracowały, więc na okres 3 tygodni musimy zgromadzić w magazynie zapas 3,5 tys. ton mocznika, by produkować kleje, które jak na razie dobrze się sprzedają i mamy nadzieję, że nadal tak będzie.

Wąskie gardła

- Każdy postój ma swoją krytyczną ścieżkę, której się pilnuje, i gdzie pracuje się 24 godziny na dobę, by zdążyć na czas - powiedział nam Janusz Wieczorek, zastępca Głównego Mechanika. - Na moczniku miejscem krytycznym jest wieża granulacyjna, na OXO zbiornik kulisty oraz dwie kolumny i na to trzeba zwracać szczególną uwagę. W cieniu tych spektakularnych zadań stoi służba remontów maszyn inżyniera Andrzeja Gawlińskiego, która już od dawna przygotowuje się do remontu wszystkich urządzeń warunkujących ruch mechaniczny na instalacjach.

Bolesław BEZEG

Gorący temat:

OBIEKTY SPORTOWE W MIEŚCIE

Właściwe gospodarowanie obiektami sportowymi na terenie miasta Kędzierzyna-Koźla od dawna stanowi przedmiot szczególnej troski ich użytkowników i gospodarzy, w pierwszej kolejności klubów sportowych. Zwiększone zainteresowanie tym problemem nastąpiło po opublikowaniu listu otwartego skierowanego do prezydenta miasta przez prezesa „Mostostalu - ZA Kędzierzyn-Koźle” w sprawie użytkowania hali sportowej przy ul. Świerczewskiego.

Ale nie tylko „Mostostal-ZA K-K” ma takie problemy. W tej sytuacji z inicjatywy „Trybuny Kędzierzyńskich Azotów” 22 stycznia br. doszło do spotkania prezydenta miasta Mirosława Borzima z prezesami działającymi w mieście klubów sportowych. Na tym spotkaniu prezesi klubów przedstawili swoje żale i oczekiwania. Prezydent Borzym złożył pewne obietnice w sprawie większej troski o sport w mieście.

Jakie to obietnice? Ich odbicie znajduje się w uchwalonym ostatnio budżecie miasta oraz w umowach zawartych z klubami sportowymi „Mostostal - ZA K-K” i „Unia”. Umowa w sprawie dalszego gospodarowania halą sportową przy ul. Świerczewskiego była przygotowywana jeszcze przed uchwaleniem budżetu. Podpisanie umowy nastąpiło po uchwaleniu budżetu.

Pod dokumentem podpisali się reprezentujący gminę Kędzierzyn-Koźle prezydent Mirosław Borzym i wiceprezydent Piotr Pietrzyk, oraz ze strony Klubu Mostostal-ZA Kazimierz prezes Kazimierz Pietrzyk i wiceprezes Grzegorz Gawor. Status prawny hali sportowej został uregulowany. Jest nadzieja, że po podpisaniu umowy sytuacja finansowa klubu poprawi się. Ogromne koszty jakie ponosił klub stały się przyczyną listu otwartego skierowanego do prezydenta miasta. Głównym celem listu było unormowanie spraw finansowych związanych z utrzymaniem i eksploatacją hali sportowej, a także sytuację finansową klubu.

Po podpisaniu umowy koszty po połowie będą pokrywały klub i miasto. W tym roku klub ma otrzymać 200 tys. zł - pierwsza transza 50 tys. zł została już przekazana na jego konto. Roczne koszty eksploatacji wynoszą ok. 140 tys. zł. Ponadto klub został zobowiązany do wykonania prac koniecznych do uzyskania w 1998 r. certyfikatu dla hali wydawanego przez wojewodę. Wykaz tych prac zawiera ok. 30 pozycji, w tym wykonanie oświetlenia awaryjnego, eliminację zagrożenia pożarowego, drzwi przeciwpożarowe, lawki. Załatwienie tych spraw jest pilne, bo obiekt posiada na razie tylko certyfikat warunkowy. Między innymi dlatego umowa stwierdza, że gmina przekazuje klubowi wszystkie dochody związane z funkcjonowaniem wokół hali stoisk handlowych.

Następny już załatwiony problem to stadion Kuźniczka. 25 marca tego roku podpisano kolejną umowę, tym razem w sprawie tego stadionu. Gminę Kędzierzyn-Koźle reprezentowali: Mirosław Borzym - prezydent, oraz Piotr Pietrzyk - wiceprezydent miasta. Klub Sportowy „Unia” w Kędzierzynie-Koźlu reprezentowali: Marian Gnoiński - prezes, oraz Janusz Barszcz - dyrektor klubu. Za-

warta umowa dotyczy m.in.: oddania w użytkowanie klubu działek, na których znajduje się stadion wraz z zabudowaniami i urządzeniami, warunków administrowania, utrzymania, eksploatacji, ponoszenia kosztów z tym związanych.

Klub został zobowiązany do tego, że będzie użytkował nieruchomość na cele określone w jego statucie oraz na działalność gospodarczą ściśle związaną z charakterem nieruchomości. Klub może za zgodą gminy poddzierżawić lub podnajmować nieruchomości i jego części składowe w całości lub w części, na cele zgodne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem nieruchomości. Jako dzierżawca jest jedynym dysponentem.

Gmina jest uprawniona do nieodpłatnego korzystania z nieruchomości i jej części składowych w zakresie uzgodnionym w podpisanym Porozumieniu między Klubem Sportowym „Unia” a Miejskim Międzyszkolnym Klubem Sportowym „MMKS”. Równocześnie Klub został zobowiązany do nieodpłatnego udostępniania stadionu sportowego przedszkolom i szkołom miasta Kędzierzyna-Koźla na warunkach określonych i uzgodnionych z Klubem.

Gmina finansować będzie w całości koszty remontów nieruchomości, koszty związane z utrzymaniem i eksploatacją obiektu. Koszty administrowania i eksploataowania ponosić będzie Klub.

Wyżej przedstawiono jedynie ważniejsze fragmenty umowy podpisanej przez Gminę i Klub „Unia”.

Jest to tylko przykład „gąszczu” formalno-prawnego, jaki stoi do pokonania przed przejściem w użytkowanie i gospodarowanie każdego obiektu będącego własnością Gminy.

Opisane sprawy formalne zostały załatwione z największymi działającymi w mieście klubami sportowymi. **Rozpoczęto konkretne działania. Z jakiego powodu trwały tak długo? W jakim kierunku pójdą następne, jakie są zamiary władz miasta na najbliższy okres?**

O wypowiedź na ten temat poprosiłem wiceprezydenta Piotra Pietrzyka.

- Faktem jest, że sprawy związane z różnymi problemami formalnymi dotyczącymi funkcjonowania hali sportowej i stadionu „Kuźniczka” trwały zbyt długo, przysparzały wiele emocji kibicom i miastu. Propozycje zawarte w opracowywanym budżecie na 1997 r. uwzględniły załatwienie tych problemów. Jeszcze w marcu przed zatwierdzeniem budżetu podejmowaliśmy finalne rozmowy z KS „Mostostal - ZA K-K” w sprawie warunków dzierżawy hali sportowej. Ze strony władz miasta była intencja, by na utrzymanie hali sportowej przeznaczyć znaczne środki finansowe. Ta sprawa została dopięta do końca.

- A jak potoczyły się sprawy dotyczące stadionu „Kuźniczka”?

- Jest to obiekt o zupełnie innym charakterze i przeznaczeniu. Sprawy formalne ciągnęły się bardzo długo, miały początek wtedy, gdy jeszcze pełniłem funkcję przewodni-



Na zdjęciu: wiceprezydent Kędzierzyna-Koźla Piotr Pietrzyk.

czego Komisji Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej. Byłem tą sprawą zainteresowany, znałem ją i dla tego z chwilą objęcia funkcji wiceprezydenta zwróciłem szczególną uwagę na szybką realizację kwestii formalno-prawnych związanych ze stadionem „Kuźniczka”. Przy tym podejściu sprawa została stosunkowo szybko zamknięta dla dobra Klubu „Unia”, dla miasta i młodzieży korzystającej ze stadionu. W końcowej fazie na załatwienie sprawy wystarczyło 10 dni. Znaczy to, że administracja samorządowa ma duże rezerwy na to, by przyspieszać podobne sprawy. Tym razem obu stronom zależało na szybkim i ostatecznym załatwieniu sprawy. Na potwierdzenie tego faktu dodam, że już 7 kwietnia przelano pierwszą transzę (w wys. 15 tys. zł.) na utrzymanie stadionu.

- Dotychczas mówiliśmy o dwóch największych klubach i największych obiektach sportowych w mieście. Co z pozostałymi obiektami i klubami?

W zasadzie bez obiektów sportowych tej miary funkcjonuje przy szkołach podstawowych w mieście Młodzieżowy Międzyszkolny Klub Sportowy i korzysta z obiektów „Mostostalu” i „Unii” nieodpłatnie. Ten warunek zawarto w podpisanych umowach. Wcześniej występowały problemy z korzystaniem z tych obiektów przez MMKS, a jest to przecież działanie na rzecz masowego sportu wśród młodzieży szkolnej. Tyle przy okazji na ten temat.

Stowarzyszenie Kultury Fizycznej „Odra-CPN” realizuje swoje sportowe zadania na stadionie miejskim przy ul. Chrobrego. Ten klub również będziemy wspierać w zakresie utrzymania obiektów sportowych stadionu. Przy tej sprawie występują dwa podstawowe problemy: utrzymanie stadionu i mu-

rawy oraz budowa pawilonu socjalnego. Są to poważne koszty. Wydział Inwestycji UM dokona inwentaryzacji technicznej, określi zadania do wykonania, określi szacunkowo przewidywane koszty. Te zadania przygotowane są po to, by w 1998 r. kompleksowo zakończyć temat obiektów, nad którymi ma pieczę klub „Odra-CPN”. Natomiast finansowanie na statutową działalność sportowa klub musi zabezpieczyć sam.

Pozostał do omówienia KS „Jarand”...

- Jest to Stowarzyszenie Kultury Fizycznej działające w jednej dyscyplinie w oparciu o prywatnego sponsora. Działalność sportową prowadzi na stadionie, który jest własnością miasta. Utrzymanie stadionu, to kolejny trudny problem dla miasta, którego budżet jest napięty. W jednym roku trudno załatwić zaległości ostatnich lat. Podjęty dotychczas wysiłek i tak jest duży. W mieście mamy jeszcze wiele innych nie cierpiących zwłoki zadań (oczyszczalnia ścieków, wysypisko śmieci, rekultywacja starego wysypiska, ujęcia wody). Jeśli w 1998 r. pojawią się w budżecie jakieś wolne środki są szanse, że wcześniej zostaną przeznaczone na utrzymanie stadionu w Kłodnicy. Teraz KS „Jarand” musi jeszcze trochę poczekać, nadal korzystać (bezpłatnie) ze stadionu w Kłodnicy. Nie mają najlepszych warunków, ich aspiracje są większe. Podobno myślą o stadionie w Blachowni.

- Po „burzy” wokół poruszanych spraw, jaka miała miejsce z początkiem roku coś się ruszyło w dobrym kierunku, są pierwsze efekty działań. Sądzę, że w jakimś stopniu udało się zaspokoić ciekawość kibiców i działaczy klubowych. Dziękuję za rozmowę.

Tadeusz PŁÓCIENNIK

I. Informacja

dotycząca pożyczek mieszkaniowych na **remont domu, mieszkania, kaucje, uzupełnienie wkładu na spółdzielcze mieszkanie lokatorskie.**

1. O pożyczkę mieszkaniową mogą ubiegać się:

- pracownicy ZAK,
- emeryci i renciści - byli pracownicy ZAK,
- członkowie rodzin po zmarłym pracowniku, emerycie, renciście, jeżeli nie są lub nie byli pracownikami innych zakładów.

2. Pożyczka może być udzielona pracownikowi po upływie 3 lat pracy w ZAK.

Dla osób podejmujących pracę po raz pierwszy lub otrzymujących pierwsze mieszkanie, okres ten wynosi 1 rok.

3. Rodzaje pożyczek:

a/ uzupełnienie wkładu na lokatorskie mieszkanie spółdzielcze /pożyczka udzielana jednorazowo do wys.50% wkładu, okres spłaty- 5lat/

b/ kaucje i opłaty, wymagane przy uzyskaniu i zamianie mieszkań / do wys.50%, okres spłaty - 5 lat /

c/ remonty i modernizację mieszkań /pożyczka udzielana co 3 lata, okres spłaty:

- mieszkania docelowe - 18 miesięcy,
- mieszkania typu OKA, zastępcze - 12 miesięcy/

d/ remonty domów jednorodzinnych /pożyczka udzielana co 4 lata, okres spłaty 24 miesiące/.

4. Wysokość pożyczek na remont i modernizację mieszkań, remont domów jednorodzinnych będzie ustalana corocznie w zależności od możliwości finansowych Funduszu i ilości złożonych wniosków.

5. Oprocentowanie pożyczek jest stałe, wynosi 3% w skali roku, przez cały okres spłaty.

6. Spłata pożyczki rozpoczyna się nie później, niż po upływie 1 miesiąca od dnia jej udzielenia.

7. Pożyczka wymaga poręczenia dwóch pracowników ZAK.

8. Wysokość poszczególnych pożyczek na 1997 rok będzie ustalona po zebraniu potrzeb pracowników.

II. Informacja

dotycząca udzielania pożyczek na **zakup budowę mieszkań, domów.**

1. O w/w pożyczkę może ubiegać się pracownik ZAK-SA zatrudniony na czas nieokreślony,

który przepracował w ZAK co najmniej 3 lata, zamierza kupić, budować lub adaptować dom lub mieszkanie, położone nie dalej niż 100 km od siedziby ZAK **za wyjątkiem osób:**
a/ przebywających na urlopach wychowawczych,

b/ które korzystały już z pożyczki udzielonej z ZFŚS lub ZFM na budowę domu, zakup mieszkania, adaptację pomieszczeń na cele mieszkaniowe,

c/ które zakupiły od ZAK-SA mieszkanie zakładowe,

d/ posiadających dom, mieszkanie własnościowe lub lokatorskie typu spółdzielczego, zakładowego / szczegóły określa regulamin/.

2. Pożyczka może być udzielona z przeznaczeniem na:

a/ zakup mieszkania, domu w obrocie wolnorynkowym,

b/ zakup mieszkania od spółdzielni mieszkaniowej za wyjątkiem przekształcenia mieszkania spółdzielczego lokatorskiego na własnościowe,

c/ adaptację pomieszczeń na cele mieszkaniowe,

d/ budowę domu jednorodzinnego, budowę mieszkań przez spółdzielnie mieszkaniowe.

Osoba uprawniona może otrzymać jeden raz pożyczkę tylko na jedną z w/w form.

3. Pożyczka udzielana będzie **do wysokości 50%** ceny mieszkania / szczegóły określa regulamin/.

Wysokość pożyczki limitowana będzie maksymalną ilością metrów pow. użytkowej zależnej od wielkości rodziny osoby ubiegającej się o pożyczkę w następujący sposób:

- do 35 m² - osoby samotne
- do 49 m² - rodziny 2-osobowe
- do 62 m² - rodziny 3-osobowe
- do 66 m² - rodziny 4-osobowe
- do 75 m² - rodziny 5-osobowe i większe

4. Okres spłaty pożyczki wynosi maksymalnie 10 lat / szczegóły określa regulamin/.

5. Oprocentowanie pożyczki jest stałe i wynosi 3% w skali roku przez cały okres spłaty.

6. Zabezpieczenie zwrotu pożyczki następuje przez:

- poręczenie 3 osób fizycznych bądź,
- weksel własny in blanco pożyczkobiorcy bądź,
- ustanowienie hipoteki na nieruchomości objętej umową pożyczki.

Poręczycielami nie mogą być osoby, które korzystają z w/w pożyczki.

7. W przypadku zatrudnienia w ZAK współmałżonków, pożyczka może być przyznana wyłącznie jednej osobie.

8. Każda pożyczka z ZFŚS wypłacana jest na podstawie stosownej umowy spisanej pomiędzy ZAK SA a zainteresowaną osobą.

Umowę ze strony pożyczkobiorcy podpisują oboje współmałżonkowie.

9. Pożyczki przyznawane będą do czasu wykorzystania zaplanowanych na ten cel środków w danym roku.

10. Warunki wypłaty przyznanej pożyczki szczegółowo określa regulamin.

11. Wnioski o przyznanie pożyczki należy składać w Oddziale Mieszkaniowym.

Do wniosków należy dołączyć:

a/ przy zakupie mieszkania, domu - odpis umowy notarialnej kupna-sprzedaży.

b/ w przypadku budowy lub adaptacji - zezwolenie na budowę wraz z kosztorysem, umowę o udostępnienie pomieszczenia do adaptacji wraz z kosztorysem, umowę z inwestorem dot. budowy mieszkania w imieniu pożyczkobiorcy.

III. Szczegóły dotyczące pożyczek określone są w Regulaminie ZFŚS.

Z uwagi na konieczność uściślenia niektórych zasad zostały wprowadzone Aneksami zmiany do Regulaminu ZFŚS.

Do poszczególnych jednostek organizacyjnych ZAK SA przekazano:

- Aneks Nr 1 do Regulaminu ZFŚS - dotyczący części V Zakładowej Działalności Mieszkaniowej,

- **jednolity tekst Regulaminu udzielania pożyczek na zakup-budowę mieszkań / domów/ - zał. Nr 6 do Regulaminu ZFŚS**, / uwzględniający wprowadzone zmiany do tekstu przesłanego przez EA dn.9.04.1997r/.

IV. Warunki ubiegania się o przyznanie pożyczki.

1. Osoby zainteresowane przyznaniem pożyczki winny złożyć w Oddziale Mieszkaniowym na str 7

Nowy zakład TAGazu na Korzonku

25 bm. odbyła się uroczystość uruchomienia nowego zakładu produkcyjnego spółki TAGaz Gazy Techniczne. Jest to stacja napełnień gazów technicznych (tlenu, argonu, dwutlenku węgla i mieszanek) kupowanych w naszych Zakładach. Spółka zatrudnia 28 osób i planuje wkrótce uruchomienie stacji napełniania gazami płynnymi.

Do tematu powrócimy w kolejnym numerze TKA

P

Zgadza się turnus, ale nie data

W ubiegłym numerze TKA w informacji dotyczącej letniego wypoczynku pracowników ZAK SA (str 4) mylnie podaliśmy datę 24-dniowego turnusu sanatoryjnego w Uście. Faktycznie turnus ten zaczyna się 1 września, a nie jak wydrukowaliśmy 10 września.

Zainteresowanych przepraszamy.
Redakcja



JUBILACI

W marcu swój jubileusz obchodzili:

40-lecie:

Jan Stobiecki - elektromonter pogotowia sieciowego PO-5;

35-lecie:

Brygada Bienia - referent d/s sprzedaży EH-2, **Józef Dmitrowicz** - mistrz zmiany PK-1, **Edeltrauda Groma** - pracownik administracyjno-gospodarczy, **Rudolf Siudem** - mistrz zmiany PM-7, **Zofia Włodek** - referent d/s ekonomicznych EZ-3;

25-lecie:

Adela Czogała - specjalista d/s obliczania wynagrodzeń GR, **Ryszard Lisikiewicz** - elektromonter urządzeń stacyjnych TR-4, **Andrzej Łukasiewicz** - kierownik TS, **Mieczysław Majer** - ślusarz konserwator TS, **Władysław Merta** - laborant PZ-13, **Bolesław Murzyn** - starszy wartownik NL, **Ryszard Walesiak** - ślusarz remontowy PM-11, **Jan Wróbel** - specjalista d/s zaopatrzenia EZ-1, **Otylia Zgrzebnik** - asenizator EA.

W kwietniu swój jubileusz obchodzili:

40-lecie:

Manfred Juretzka - aparatowy prod. kond. chem. PK-1, **Stanisław Paluszek** - starszy mistrz PZ-6, **Rudolf Wydra** - aparatowy prod. org. PO-4, **Ginter Przybyła** - ślusarz remontowy MM;

35-lecie:

Krzysztof Sulkowski - mistrz zmiany PK-

Zanim było ISO 9000...

UKAZ CARSKI w sprawie jakości

Dan w Sankt Petersburgu w roku 1723 Właściciela Tulskiego Manufaktury Broni, Kornelia Bieleglazowa bić batem i zesać na roboty do Monastynu, ponieważ podlec ośmielił się dostarczyć Wojsku Ruskemu muszkiety kiepskiej jakości.

Starszego Nadzorcę Wojskowego, Frola Fuka bić batem i zesać do Azowa, za stawianie pieczęci na złą broń.

Nakazuję Kancelarii Zbrojeniowej w Sankt Petersburgu delegować przedstawiciela do Tuli, by dzień i noc pilnował jakości broni.

Niech Nadzorca Wojskowi i ich pomocnicy pilnie baczą, jaka kontrola pieczęci stawia. Jeśli będą mieli wątpliwości sami niech sprawdzają przez przegład i strzelanie z dwóch muszkietów co miesiąc. Strzelając mają, dopóki się nie zepsują.

Jeżeli pomimo tego wojsko dostanie złą broń, psującą się podczas bitwy, nie oszczędzając bić batami:

- właścicielowi fabryki 25 batów i karę pieniężną po jednym czerwieniu od każdej sztuki,

- Starszego Kontrolera Wojskowego bić do nieprzytomności,

- Starszego Nadzorcę przenieść do podoficerów,

- Nadzorcę uczynić pisarzem, a jego pomocnika pozbawić niedzielnej porcji wódki na okres jednego roku.

Nowemu właścicielowi Manufaktury Broni Demidowowi, nakazuję urządzić nadzorcę i ich pomocnikom pomieszczenia nie gorsze, niż jemu samemu. Jeżeli będą gorsze - niech Demidow nie obraża się - każe obciąć mu głowę.

Piotr I

Car Wszechrusi

P.S. Jak dobrze, że nie żyjemy w XVIII wieku, ale w ostatnich latach XX...

AG

1. Bronisław Widziszowski - starszy wartownik NL, **Jan Bartkowski** - spec. d/s umów i rozliczeń MP, **Ryszard Keller** - ślusarz remontowy MM, **Zenon Kosior** - monter obchodowy sieci c. i g., **Edward Wilpert** - monter sieci sanitarnej PO-5;

30-lecie:

Monika Polulich - maszynista stacji pomp wodoc. PE-7, **Wojciech Helmich** - kierownik, gl. Specjalista ZDT-TM, **Stefania Kudzinowska**

- kucharz EA-1, **Teresa Ciesielska** - wagowy EK-1, **Teresa Kozak** - operator urz. pralniczych EA;

25-lecie:

Piotr Foltyn - sterowniczy PZ-7, **Antoni Cwynar** - aparatowy prod. alkoholi PM-7, **Andrzej Ziolkowski** - operator pomp i sprzężarek PZ-9

EMERYCI

W marcu i kwietniu odeszli na emeryturę: **Gerda Nowak** - operator urządzeń pralniczych EA, **Krystyna Jaworska** - z-ca szefa kuchni EA-1, **Helmut Zigler** - ślusarz remontowy TR-7, **Jerzy Pandel** - sterowniczy PZ-7, **Marian Czichoń** - kierownik oddz. PZ, **Joachim Kita** - mistrz zmiany PM, **Władysław Lisicki** - technolog MA, **Marian Pliżga** - maszynista urządzeń ładunkowych ES, **Zygmunt Frantczak** - elektromonter brygadzysta TR-7.



Biegi długie i przelajowe cieszą się coraz większym powodzeniem, w tym również weteranów. 6 kwietnia br. w Sulęcinie na Ziemi Lubuskiej odbyły się IV Mistrzostwa Polski Weteranów w Przelajach. W tych zawodach, w barwach ZAK SA startowali również pracownicy naszych Zakładów: Wanda Pawlak-Gołąbek i Mieczysław Majer. O osiągniętych przez nich wynikach pisaliśmy w poprzednim numerze TKA. Na zdjęciu nasi pracownicy wśród licznych uczestników Mistrzostw Polski w Sulęcinie.

Z ostatnich startów.

19 kwietnia br. w Baborowie odbyły się biegi na dwóch dystansach - dla kobiet na

5 km, dla mężczyzn na 10 km. Startowało około 320 zawodników. Wanda Pawlak-Gołąbek wśród kobiet powyżej 30 lat zajęła III miejsce. Mieczysław Majer w swojej kategorii był drugi.

Natomiast 20 kwietnia w Głucholazach, w biegu na dystansie 10 km obydwój w swoich kategoriach zajęli drugie miejsce. Spytani o warunki biegów odpowiedzieli krótko - wiosna nas nie rozpieszcza, nie chce do nas przyjść. Szczególnie to odczuliśmy w Głucholazach, gdzie w trudnych, górskich warunkach dodatkowo dokuczało nam zimno.

TAP

ROŚNIE TEMPO PRZYGOTOWAŃ

Do uroczystości „Dnia Chemika '97” pozostało zaledwie dwa miesiące. Do obchodów jubileuszu 50-lecia Zakładów nieco ponad rok. Czas nieubłagalnie upływa. Rośnie więc tempo przygotowań. Zespoły organizacyjne spotykają się z większą częstotliwością.

23 kwietnia odbyło się kolejne spotkanie zespołu organizacyjnego jubileuszu 50-lecia. Na nim złożono również relację z przygotowań do „Dnia Chemika '97”.

Zakończone zostały konkursy na reportaże i na wspomnienia. Nagrodzone prace są publikowane nie tylko w TKA, przez co wywołały odzew naszych czytelników. „Spóźnialscy”, którzy nie nadesłali wspomnień na konkurs pytają, czy mogą jeszcze coś napisać, czy to, co napiszą się nam przyda. Dzwonią, przychodzą, pytają najczęściej emeryci. Zawsze odpowiadamy, że każde wspomnienie, każdy opis nawet drobnego faktu jest ważny w kronice dziejów, które dotychczas nie zostały opisane, gdziekolwiek odnotowane.

Na spotkaniu tym razem określono, które z przyjętych zadań zrealizowano do końca (np. konkursy), z których się wycofano (np. druk okolicznościowego znaczka pocztowego ze względu na brak jakiegokolwiek odpowiedzi z Ministerstwa Łączności), a także uściślono realizację zadań w toku i zadań do wykonania w dniach obchodów. Ustalono m.in. że główne uroczystości „Dnia Chemika '97” odbędą się w dniach 6, 7 i 8 czerwca na terenie Osiedla Azoty, Śródmieścia (hala sportowa, MOK) i stadionu „Kuźniczka”.

Dalsze szczegóły podamy niebawem.

TAP

INTENSIFYKACJA OXO



Rozpoczęto wykopy pod fundament stokaża aldehydów

Zdjęcie Bogusław ROGOWSKI

I. Informacja

cd. ze str 6

wym stosowne wnioski.

2. Druki wniosków można pobrać w Oddziale Mieszkaniowym, w Dziale Socjalno-Mieszkaniowym lub w sekretariacie komórki organizacyjnej, do której zostały przekazane wraz z niniejszą informacją.

3. Jednocześnie informuję że:

a/ wnioski na remonty złożone do końca marca 1997 roku nie wymagają nowelizacji,
b/ złożone wnioski o pożyczkę na zakup mieszkań, domów, budowę, adaptację należy uaktualnić zgodnie z nowym drukiem.

V. Pożyczki będą realizowane do czasu wyczerpania zaplanowanych na ten cel środków w planie rzeczowo-finansowym.

VI. Wszystkie osoby zainteresowane uzyskaniem pożyczki mieszkaniowej na remonty, budowę, zakup i adaptację w 1997 roku proszone są o złożenie w Oddziale Mieszkaniowym odpowiednich wniosków wraz z załącznikami

w terminie do dnia 31.05.1997 roku.

Kierownik Oddziału Mieszkaniowo-Żywnościowego Ewa GMUR

Rośnie nam siatkarski narybek

Siatkówka jest tą dyscypliną sportu, która cieszy się największym powodzeniem wśród młodzieży naszego miasta. Z pewnością wpływają na to sukcesy drużyny „Mostostalu-Azotów”.

W 1994 roku powstał Miejski Międzyszkolny Klub Sportowy (MKKS), którego współtwórczynią była Sabina Kisieleska. Aktualnie klub liczy 7 sekcji dziewcząt i chłopców, a jego prezesem jest Marek Skrzydlewski. Ostatnio sporo sukcesów odniosły młodzieżki i juniorki młodsze z sekcji siatkarskiej.

Młodzieżki (rocznik '82), prowadzone przez Sabinę Kisieleską, w marcu odnotowały dwa sukcesy: zajęły II miejsce w turnieju wojewódzkim i III miejsce w turnieju makroregionu śląskiego, który odbywał się w Bielsku-Białej. W międzyczasie dziewczęta awansowały do finału wojewódzkiego. Zwycięzca tego turnieju zagra w turnieju makroregionu śląskiego, 27 maja w Częstochowie. Na początku maja drużyna jedzie na prestiżową ogólnopolską imprezę do Kalisza - Ogólnopolski Festiwal Siatkówki Żeńskiej. W kategorii młodzieżek dziewczęta rywalizować będą z 20. zespołami z całej Polski. Po cichu trenerka i zawodniczki liczą na zajęcie miejsca od pierwszego do piątego. W dalszych planach są rozgrywki ligowe. Drużyna zgłosiła swój akces do udziału w lidze juniorek młodszych, która rozpoczyna rozgrywki na początku października. Kadre zespołu młodzieżek stanowią: Izabela Rus, Katarzyna Pokój, Jolanta Wojtaszek, Katarzyna Sawicka, Aleksandra Sołtysiak, Anna Pilip, Ewelina Kadyła, Katarzyna Piechaczek, Barbara Kaleta, Magdalena Staszczuk i Magdalena Kisieleska.

O sukcesie możemy również mówić w przypadku juniorek młodszych MKKS-u, prowadzonych od września 1996 r. Przez Lucjana Krakowczyka. Trener ten doprowadził dziewczęta do zdobycia mistrzostwa

województwa juniorek młodszych (w lutym tego roku), zajęcia I miejsca w półfinale makroregionu śląskiego w Częstochowie (początek marca), III miejsca w finale makroregionu śląskiego w Zawierciu (w końcu marca). W najbliższej przyszłości zespół, razem z młodzieżkami, wyrusza na turniej do Kalisza. W kategorii juniorek młodszych rywalizować będzie 12 drużyn.

Na pytanie o dalsze plany, trener Krakowczyk odpowiedział: „W październiku rozpoczynają się rozgrywki ligowe, więc będziemy chcieli w niej występować. Za rok dziewczęta osiągną wiek juniorek starszych, wówczas postaramy się o zdobycie mistrzostwa województwa, wygranie turnieju makroregionu i dostanie się do centralnych zawodów”.

Obecnie toczą się rozmowy, aby mecze juniorek młodszych rozgrywane były przed meczami pierwszej drużyny Mostostalu w hali sportowej przy ul. Świerczewskiego. Zarząd MKKS-u jest zdania, że pomysł przyciągnie na trybuny większe rzesze publiczności, a drużynie przy dopingu kibiców będzie się lepiej grało. Obecnie kadre zespołu juniorek młodszych stanowią: Izabela Grzegorzczak, Agata Oikowicz, Ksymena Okońska, Ewa Kuś, Ewelina Sowada, Katarzyna Karkosz, Izabela Urbanowicz, Marta Małopolska i Justyna Wilk. Dziewczęta trenują trzy razy w tygodniu (poniedziałki, środy i piątki) w SP nr 19 w Kędzierzynie.

Sprawy finansowe klubu reguluje miasto, które dotuje siatkarską młodzież w stu procentach. Zarząd klubu ma jednak nadzieję, że uda się, poprzez rozgrywanie meczy w hali sportowej, „zarazić” kędzierzyńską publiczność siatkówką żeńską, a potencjalnych sponsorów przyciągnąć do swego klubu. Pozwoliłoby to na jeszcze lepszy rozwój - być może za dwa lata moglibyśmy mieć drużynę występującą w II lidze siatkarek.

Roman WIKTOREK

UWAGA CZŁONKOWIE OCZEKUJĄCY

na mieszkanie w Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik”

W dniu 6 maja 1997 r. o godz. 17-tej w sali Spółdzielczego Domu Kultury „Chemik” w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. 9 Maja odbędzie się

ZEBRANIE CZŁONKÓW OCZEKUJĄCYCH

Prosimy o punktualne przybycie oraz o zabranie ze sobą umowy o kolejności przydziału mieszkania.

1 marca br. Na uroczystości jubileuszowej spotkały się w Urzędzie Miejskim w Kędzierzynie-Koźlu cztery pary małżeńskie:

Czesława i Jerzy DROSCZAKOWIE
Bronisława i Konrad KARMAŃSCY
Elfyda i Edward PIENKA oraz
Zuzanna i Franciszek SZEKELY

Pary te obchodzą ostatnio 50-lecie pożycia małżeńskiego. Z tej okazji Prezydent Miasta - **Mirosław Borzym**, udekorował dostojnych Jubilatów medalami „Za długoletnie pożycie mał-

żeńskie” przyznanymi przez **Prezydenta RP**.

Zwracając się do Jubilatów, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego - **Helena Małek**, powiedziała m.in.: - „Kiedy 50 lat temu zawieraliście związki małżeńskie, towarzyszyła Wam napewno radość i gorące życzenia Waszych najbliższych. Pełni wzajemnych uczuć podejmowaliście odważnie Wasze wspólne życie. Okazało się ono szczęśliwe. Daliście drodzy Jubilaci wzór i piękny przykład istoty związku małżeńskiego”. Wzno-

sząc toast Prezydent **Mirosław Borzym** powiedział do Jubilatów:

- „Ktoś, kto zawiera związek małżeński i sięga w przyszłość, to czas, kiedy mają nastąpić przysłowiowe **Złote Gody** wydaje się bardzo odległy. Państwo te **Złote Gody** dzisiaj obchodzą. W związku z tym chcę złożyć Państwu jak najserdeczniejsze życzenia

dużo zdrowia, pogody ducha, aby panie, które tutaj są, tak kwitły jak kwitną a panowie otaczali je opieką do końca.

Życzę Państwu DIAMENTOWYCH GODÓW!

Licznie zebrani goście, rodzina i przedstawiciele zakładów pracy obdarowali Jubilatów kwiatami i upominkami. Na koniec uroczystości wszyscy odśpiewali Jubilatom **STO LAT**.

Do tych serdecznych życzeń przyłącza się również nasza Redakcja, bowiem pary Jubilatów przez wiele lat związane były z naszymi Zakładami. Do

nich to Dyrektor Generalny **Józef Sebesta** skierował listy następującej treści:

„50 lat pożycia małżeńskiego jest wydarzeniem radosnym i bardzo wzruszającym, jest dziełem przynoszącym zaskoczenie i satysfakcję dla bliskich sobie ludzi. Jest to też piękny wzór do naśladowania w zakresie układania stosunków międzyludzkich w społeczeństwie. Daliście Państwo dowód jak w imię właściwie pojętej miłości i przyjaźni, wierności, uczciwości małżeńskiej można przejść pół wieku ramię w ramię po-

konując przeciwności losu, a zarazem korzystać z radości dnia powszechnego.

Z okazji Waszego Jubileuszu przyjmijcie Dostojni Jubilata serdeczne gratulacje i życzenia byłście jeszcze przez długie lata razem żyli w zdrowiu i szczęściu rodzinnym.”

Bronisława i Konrad Karmańscy są rodowitymi Ślązakami. Pochodzą z Lipin Śl. koło Świętochłowic, tam się poznali i 31 sierpnia 1946 roku zawarli związek małżeński. Pan Konrad jako specjalista od zaopatrzenia materiałowego pracował w katowickim „Centrostalu”, tam do-
 tarła do niego propozycja podjęcia pracy w budujących się Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie. Ponieważ propozycja ta poparta była obietnicą szybkiego otrzymania mieszkania zakładowego, chętnie na nią przystał. W 1951 roku podjął pracę w Dziale Zaopatrzenia i kolejno pracował jako zaopatrzeniowiec w SOWI i ZBACem. Po 31 latach pracy w Azotach przeszedł na emeryturę. Pani Bronisława zajmowała się domem i rodziną.

Państwo Karmańscy mają dwie córki, pięcioro wnucząt i dwóch prawników.

Czesława i Jerzy Droszczakowie pochodzą z dawnych kresów wschodnich Rzeczypospolitej. Pan Jerzy urodził się na pograniczu polsko-rumuńskiego w województwie czernihowskim, natomiast pani Czesława pochodzi ze Stanisławowa. Poznali się po zakończeniu działań wojennych na Ziemiach Odzyskanych. Tam, na granicy polsko-niemieckiej koło Ko-

strzynia, pełnił służbę wojskową pan Jerzy. Ślub wzięli w święta Bożego Narodzenia w 1946 roku w Zielonej Górze. Od 1964 roku są mieszkańcami naszego miasta. W kędzierzyńskich Azotach pan Jerzy otrzymał pracę i mieszkanie, tutaj też sprowadził swoją rodzinę. Po sześciu latach pracy na Bezwodniku I przeniesiony został na Wydział Generatorów. Z tego wydziału w 1981 roku przeszedł na emeryturę.

Pani Czesława po przyjeździe do Kędzierzyna podjęła pracę w Zakładowym Ośrodku Zdrowia jako rejestratorka. Po kilku latach

przeniosła się do pracy w kinie „Marzanna” w Kędzierzynie i tam, jako bileterka, pracowała do emerytury.

Dwie córki państwa Droszczaków również pracowały w Azotach. Starsza, Teresa - w Przychodni Zakładowej, młodsza, Jadwiga w Zakładowej Straży Pożarnej. Obecnie w Przychodni Zakładowej pracuje jedna z sześciorga wnucząt państwa Droszczaków - Kasia.

Tekst i zdjęcia
Bogusław ROGOWSKI



Bronisława i Konrad KARMAŃSCY



Czesława i Jerzy DROSCZAKOWIE

AZOTOWA KULTURA

Rok 1964

Początek 1964 r. to szereg imprez z okazji „Gwiazdki”, „Dziadka Mroza” lub „Choinkowych zabaw” jak to odnotowano w kronice. Odbýwały się one w styczniu i lutym nie tylko w Chemiku, ale również w sali teatralnej hotelu Centralnym, w Bierawie, Korzonku, Sławięcicach, Dziergowicach.



Na zdjęciu Bogusława Rogowskiego Zespół Regionalny „DZIERGOWICE”

Najciekawsze w tym jest to, że imprezy te „obsługiwali” zespoły własne „Chemika” jak: balet, teatrzyk dziecięcy, zespół akordeonistów i mandolinistów, orkiestra taneczna i inne. Zespołów było dużo i często występowały w imprezach dla innych. W kronice pod pozycją 8 zanotowano: 9.III.64 Trawnik pow. Koźle, Zakład Specjalny dla Niewidomych: koncert z udziałem chóru dziecięcego, orkiestry mandolinistów, kabaretu. Kontakt ten był utrzymywany przez

wiele lat i pamiętam jak ciepło i serdecznie byliśmy przymowani przez pensjonariuszy zakładu. I inny zapis: 26.IV.64 Koncert z udziałem orkiestry smyczkowej, solistów: St. Dobiasza (bas) i J. Orzeszkowej (sopran), baletu dorosłych i dzieci, kabaretu. Orkiestra to muzycy-amatorzy, a soliści byli profesjonalistami, na codzień występowali w operze bytomskiej. Na marginesie tego zapisu w kronice zanotowano wpływy i wyniosły one 1.420 zł.

W dniu 7.VI.64 w Chemiku kolejne wydarzenie kulturalne - uroczysta premiera „Wesela na Górnym Śląsku” St. Ligonii w wykonaniu zespołów artystycznych Chemika. Kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach Wł. Zająca, reżyseria St. Dobiasza, scenografia H. Burzyńskiego a choreografia J. Zelenaya. Czwarte przedstawienie „Wesela” odbyło się 24.VI.64 w Chemiku i przyniosło dochód w wysokości 1.640 zł. „Wesele” gościło też w Bierawie, Sławięcicach, Krapkowicach i innych miejscowościach.

W „życiu” zespołów Chemika zdarzały się też występy „na polecenie” - taki występ z udziałem wszystkich zespołów miał miejsce 2.06.64 w KZCP w Krapkowicach, a „polecającym” była Rada Zakładowa „Azotów”.

W tymże to roku występuje WAGABUNDA (4 koncerty), zespół Ławrusiewicz z Łodzi, Zespół Cygański Roma, teatry Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa, Zespół Pieśni i Tańca

Armii Radzieckiej z Legnicy (28.VI.64). Pod datą 11.XII.64 wpisano: Wielki Koncert Filharmonii Śląskiej z Katowic z udziałem chóru chłopięcego, solistów: H. Grychnika i St. Dobiasza, pod dyr. Karola Stryja. Zanotowano też 530 widzów.

Sala teatralna Chemika służyła też akademiiom, walnym zebraniom, zjazdami. 25.II.64 odbył się Zjazd Młodych Chemików z całej Polski. Odbyło się spotkanie z N. Rollecze przy okazji pokazu filmu „Drewniany różaniec” (5.III.64) oraz spotkanie z pisarką M. Szypowską. Po wtórnie przyjeżdża W. Siemion i J. Passendorfer przy okazji pokazu filmu „Barwy walki” (8.II.64). Spotkanie z tą parą gromadzi nadkomplet widzów (6000 osób).

Rok 1964 był również bogaty w zorganizowane akademie, wieczornice, których odbyło się 21 z okazji świąt państwowych i rocznic, jak również z okazji „Tygodnia Trzeźwości Transportowców” (5.XI.64) i „Tygodnia Walki z Gruźlicą” (14.XII.64).

Rok 1964 zakończono trójcynowym koncertem karnawałowo-noworocznym z udziałem wszystkich zespołów Chemika dla załogi „Azotów”

Jan SZKARADEK

Praktyka udowodniła niezbicie, iż o sukcesie w działalności inwestycyjnej decydują dwa czynniki, a mianowicie: dobra dokumentacja oraz sprawna, rzetelna i fachowa realizacja projektu z wdrożeniem do eksploatacji włączenie.

Jeśli chodzi o warunek pierwszy, to posiadając własną jednostkę projektowania byliśmy w bardzo korzystnej sytuacji. Tworcy dokumentacji żyli bowiem i funkcjonowali w olbrzymim organizmie fabryki, stanowiącym nieograniczony poligon ćwiczebny. Dokonywała się więc na bieżąco weryfikacja przyjętych rozwiązań. To sprawiło, że dokumentacja przekazywana do realizacji uwzględniała na ogół aktualne realia Zakładów. Spełnienia takich wymogów nie gwarantowali projektanci z zewnątrz. Nieporównywalnie trudniejsze warunki były w fazie realizacji.

Obserwując od kilku lat sytuację inwestycyjną w przemyśle, a przede wszystkim w Azotach muszę stwierdzić, iż wreszcie zaistniały takie warunki, o które wojowaliśmy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Dzisiaj jedynym warunkiem inwestowania jest dysponowanie odpowiednimi środkami finansowymi, nastąpił więc rynek inwestora, on jest panem sytuacji. Zupełnie odmiennie wyglądało to w poprzednim okresie. Ta działalność, jak żadna inna w państwie, obwarowana była najprzeróżniejszymi limitami, normatywami i przydziałami do tego stopnia, iż margines swobody był niewielki, pozwalał na prowadzenie zaledwie małych inwestycji. Mimo tych utrudnień w naszych zakładach nie zrezygnowano z modernizacji istniejących i budowy nowych wytwórni i to na skalę wyróżniającą nas w przemyśle chemicznym. Było to możliwe tylko dzięki determinacji kierownictwa kombinatu i zaangażowania służb inwestycyjnych.

Każda decyzja o podjęciu nowej inwestycji oznaczała konieczność wywołania z zainteresowanych służb religujących zadanie takiej energii i umiejętności, które pozwoliłyby przebić się przez bardzo ciasny gorset limitów, sięgnąć po przydziały, a potem doprowadzić do pełnego zabezpieczenia dostaw i wykonawstwa. Tu dopiero zaczynały się tzw. schody. Były to czasy Polski resortowej, z priorytetami, niestety, nie uwzględniającymi w pełni potrzeb przemysłu chemicznego. Wykonawcy robót i główni dostawcy dóbr inwestycyjnych stanowili monopolistyczne układy podporządkowane innym, niż chemia, resortom. Dla zobrazowania zakresu i rozmiarów naszych potrzeb przypomnę, iż dla śrętniej wielkości instalacji trzeba było zgromadzić kilka tysięcy ton: konstrukcji stalowej, aparatury chemicznej, rur, armatury kontrolno-pomiarowej, wyposażenia, materiałów budowlanych i izolacyjnych, farb i lakierów oraz dziesiątki kilometrów kabli i przewodów. Duże tematy to kilkakrotnie większe ilości i tonaże. W tamtych czasach wszystko to trzeba było załatwiać i zdobywać. Złożenie zamówienia i ustalenie warunków realizacji wcale jeszcze nie oznaczało zapewnienia dostawy. Warunki dyktowali partnerzy po drugiej stronie tzn.

MARIAN GÓRNY

PRZYGODY INWESTORA (cz. 1)

I nagroda w konkursie na wspomnienia z okazji 50-lecia ZAK.

wykonawcy i dostawcy. By sprostać tym trudnościom powołano specjalny zespół, którego zadaniem było skompletowanie tego wszystkiego, czego potrzebowały budowy. Ekipa funkcjonowała pod wodzą inż. Leona Ptasiwicza - człowieka bardzo przedsiębiorczego, z łatwością nawiązującego kontakty z partnerami. Zawsze powtarzał, że interesy służbowe najlepiej i najpewniej załatwiać z facetami, ale potrafił szybko zjednać sobie sekretarki szefów, od których zależało załatwienie sprawy. Nie przepadając za alkoholem potrafił wiele spraw załatwić w oparciu o bufet. Niestety, nie danym Mu było dokończyć dzieła, na które składały się dwa tematy, tj. OXO i nowa wytwórnia amoniaku. Zmarł nagle w wyniku doznanych obrażeń w kraksie samochodowej podczas podróży służbowej. Członkowie zespołu penetrując teren kraju finalizowali samodzielnie wiele spraw, ale niemało było takich, które leżały poza ich możliwościami. Te przekazywali szefowi inwestycji, wymagały one bowiem podejścia na najwyższym szczeblu zainteresowanych zakładów bądź instytucji. Te sprawy wymuszały moje osobiste kontakty z kierownictwem tychże, co oznaczało przemierzanie Polski wduż i wszere i to nie jeden raz, bo przecież trwało to przez kilkanaście lat.

O niektórych sytuacjach, które nie zatarły się całkowicie w pamięci poniżej:

1. Sytuacja podbramkowa - najwyższy czas na uruchomienie laboratorium analitycznego na wytwórni OXO, bo zbliża się rozpoczęcie rozruchu technologicznego. Obiecane terminy dostawy jedynego producenta krajowego w Toruniu nie zostały dotrzymane, co gorzej, nie reaguje on na serię monitów z naszej strony. Jedyne wyjście to osobista interwencja u dyrektora firmy. Brak już czasu na umawianie się, więc ryzykuję wizytę przez zaskoczenie. Udało się - w bezpośredniej rozmowie z szefem zakładu starałem się jak mogłem przekonać o ważności i pilności tej dostawy nie tylko dla naszej fabryki, ale również dla takich działów naszej gospodarki, jak: przetwórstwo tworzyw, produkcja kabli, farb, lakierów i rozpuszczalników. Przekonałem się, że jestem słuchany z zainteresowaniem - jest więc szansa na pozytywne załatwienie. Tak też się stało. Zaskoczyło mnie jednak to, co usłyszałem z ust dyrektora - mimo kłopotów, jakie mamy aktualnie w produkcji, damy wam te urządzenia, abyście mogli szybko uruchomić tę fabrykę **spiryтусu**. Zrozumiałem, że dla mojego rozmówcy słowo alkohole w nazwie instalacji było argumentem nie do odrzucenia. Podobne zdarzenia w tym kontekście miały miejsce niejednokrotnie.

2. Okazało się, iż pewne niezbędne dla skompletowania instalacji elementy opomiarowania produkowane są jedynie w małym zakładzie w Limanowej. Krakowski dystrybutor odmówił dostawy, ale podpowiedział bezpośredni kontakt na miejscu. Oczywiście, podjąłem tę szansę. Przygotowując się do tej rozmowy, rozeznałem dokładnie układy kooperacyjne tego zakładu, by tą drogą przechylić szansę na naszą stronę. Skuteczność tego układu przećwiczyliśmy już wielokrotnie w kontaktach z innymi wytwórcami urządzeń pomiarowych. Rzeczywistość zaskoczyła mnie dokumentnie. Otóż okazało się, iż problem tkwi jedynie w tym, że ten niewielki zakład, żeby sprostać naszym potrzebom, musi uruchomić produkcję przez najbliższe tygodnie w godzinach nadliczbowych, głównie w wolne soboty i niedziele - oczywiście praca w nadgodzinach na koszt odbiorcy, co nie było wyjątkiem. Ale okazało się, iż jest jeszcze jedna poważna przeszkoda. Dyrektor wyjawiał ją po pewnych wahanach, bo rzeczywiście, z czymś podobnym spotkałem się po raz pierwszy. Dowiedziałem się, iż w takiej malej jak Limanowa miejscowości, w sprawie zatrudnienia parafian w niedziele i święta ma decydujący głos proboszcz lokalnej parafii. Zanosilo się na to, że będę musiał również negocjować z księdzem. Na moje szczęście wystarczył telefon dyrektora na plebanię z zapewnieniem, że tego typu sytuacji nie przewiduje się w przyszłości. Uspokojony taką obietnicą proboszcz życzył powodzenia w realizacji zamierzenia, co w tym przypadku spełniło się w 100 %. W czasie tego pobytu przekonałem się, że Limanowa to całkiem sympatyczna miejscowość i zaglądałem tam turystycznie przy innych okazjach.

3. Kolejna przeszkoda wydawała się nie do przeskokowania. Kilkakrotne próby wyjednania terminu dostawy dla nas suwnicy u krajowego monopolisty w Mińsku Mazowieckim nie powiodły się, a termin przekazania obiektu zbliżał się nieubłagannie. Zakup z importu nie wchodził w rachubę z uwagi na brak zgody komisji antyimportowej. Któregoś dnia, podczas oglądania „Teleekspresu” wykielkował projekt skierowania interwencji tam właśnie. Spiker tego programu poprzednio kilkakrotnie w bardzo dowcipnej formie informował telewidzów o różnych kłopotach i niedorzecznościach. Przesłana przez nas do Telewizji informacja niezwłocznie została wyemitowana na antenie z ironiczo-krytycznym komentarzem. Ruch ten okazał się bardzo skuteczny. W kilka dni później dyrekcja firmy określiła nam rozsądny termin dostawy i dotrzymała słowa. Spraw-

dziiliśmy co może TVP. Zachęceni tym efektem w przyszłości jeszcze kilkakrotnie tą drogą szukaliśmy pomocy, choć w innej formie. Zapraszaliśmy na budowę regionalną telewizję z Opola, która nakręcała materiały informacyjno-interwencyjne, i te, w zależności od ciężaru gatunkowego, często były emitowane w programie ogólnopolskim. Trzeba przyznać, że najczęściej z pozytywnym dla nas rezultatem. Oczywiście, nie mogło się to odbywać ze zbyt dużą częstotliwością.

4. Zupełnie nowym wyzwaniem dla nas był warunek, jaki postawiło gazownictwo rozpatrując nasz wniosek o zabezpieczenie dostaw gazu ziemnego dla produkcji amoniaku po zmianie bazy surowcowej z koksu na gaz. Najkrócej ujmując sprawę, Zakłady zostały zmuszone do wybudowania własnym kosztem i staraniem rurociągu o długości 50 km, bo tyle wynosi odległość między ZAK a wskazanym miejscem włączenia się do trasy dalgazu - okolice Lublińca. Musieliśmy się podjąć czegoś bardzo trudnego, dotąd w historii Zakładów nie realizowanego, co określono mianem inwestycji liniowej o wysokim stopniu trudności. Trasa rurociągu przebiegała przez 650 działek gruntowych, przeszkody wodne, tereny podmokłe, drogi publiczne i lokalne, linię kolejową Gliwice-Kędzierzyn. Na szczęście udało się ułożyć wykonanie projektu w specjalistycznym biurze, tj. Gazoprojekcie - Zabrze, a wykonawstwo robót podstawowych w Gazobudowie, również w Zabrzu. Schody i to bardzo strome, rozpoczęły się już na etapie wstępnym realizacji, gdy przystąpiliśmy do uzgadniania trasy z właścicielami gruntów. Idąc indywidualnym tokiem rozmów straciliśmy wiele miesięcy. Wejście na teren bez uzgodnienia, nawet w ramach prac przygotowawczych, groziło konsekwencjami. Sprawa nabrała właściwego tempa dopiero z chwilą, gdy udało się uczynić naszymi rzecznikami kilkunastu zainteresowanych sołtysów. Trzeba było różnymi sposobami, w tym przez bufet również, przekonać ich, że gazociąg ten przyczyni się do produkcji nawozów azotowych, których niedobór w tym czasie był duży. Samo wykonawstwo nie obywało się bez kłopotów i sytuacji podbramkowych. Jedną z takich przeżyliśmy przy przejściu pod nasypem kolejowym w rejonie Rudzieńca. W trakcie przecisku rury ochronnej gazociągu natrafiliśmy na niejednorodną strukturę wału, co spowodowało obsunięcie się podłoża szyn. Tylko dzięki czujności i sumienności dróżnika służby PKP udało się w porę zablokować ruch na tej ruchliwej linii komunikacyjnej. Ciarki człowieka przechodzą na wspomnienie, że mogła wydarzyć się tragedia. Po budowie trzeba było zinventaryzować i wycenić szkody, jak również wypłacić odszkodowania wszystkim zainteresowanym, ale to już nie limitowało użytkowania rurociągu. O tym, że wywiązaliśmy się w pełni z obowiązków inwestora świadczy fakt, że nie było większych pretensji do tempa wyplat i wielkości odszkodowań.

Dokończenie w następnym numerze.